



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Reżysersów nie zwraca się, Administracja
czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — № 30

Niedziela 30 Stycznia 1938 r.

Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpalę (na stronie 6 szpal, w tekście gr. 50 zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30, Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Straszliwa katastrofa pod Rzymem Wybuch w prochowni

Dziesiątki zabitych i setki rannych

W prochowni w m. Colle Ferro w odległości ok. 50 klm. od Rzymu nastąpił wczoraj z rana straszliwy wybuch. Dotychczas stwierdzono 20 zabitych i kilku set rannych. Przyczyna wybuchu nie są narazie ustalone. We dle doniesień urzędowej agencji Stefani był to nieszczęśliwy wypadek.

Pierwszy wybuch wydarzył się o godz. 8 min. 30. Po pierwszym wybuchu nastąpiły inne. Straż ogniowa czyniła wszelkie wysiłki, celem opanowania katastrofy. Do południa wydobyto spod gruzów około 10 trupów. Na miejsce katastrofy wyjechały z Rzymu władze 70 samochodów sanitarnych. Popołudniu na miejsce katastrofy udał się król.

Z Rzymu wysłano oddziały piechoty, saperów i karabinierów, które otoczyły miejsce katastrofy kordonem w promieniu

kilku kilometrów. Prochownia zatrudniała około 12 tys. robotników.

Wielka ofensywa wojsk republikańskich na froncie Estramadury

Pod Teruelem inicjatywa znajduje się także w rękach wojsk rządowych

Havas donosi z Barcelony, że wojska rządowe po kilkudniowym przygotowaniu rozpoczęły natarcie w prowincji Estramadura w kierunku Villa Franca de los Barros, która to miejscowość jest najbliższym stanowiskiem powstań-

ców, chroniącym węzeł kolejowy. Merida, w którym zbiegają się linie, łączące Hiszpanię centralną z północą i południem.

Natarcie popiera jest przez lotnictwo rządowe, które bombardowało

Donoszą z Kantonu, że generał Yih-Tszien-Ying, szef sztabu generalnego 8 armii chińskiej, przybył do Kantonu, by na polecenie marszałka Czang - Kai - Szeka organizować przygotowanie mas do

Wojna partyzancka w Chinach

Cała ludność uczy się prowadzenia walki z najeźdźcą

ewentualnej wojny partyzanckiej w Chinach Południowych.

Agencja Domei donosi: wczoraj wzrosła aktywność działań wojennych na linii kolejowej Tientsin - Pukeu. Oddział złożony z 3.000 Chińczyków przeprowadził kontratak na Tsinig, w prowincji Szantung. Wojska japońskie odparły to przeciwnatarcie zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Reuter donosi na podstawie źródeł chińskich, że oddziały japońskie, które usiłowały przejść do natarcia od strony Mingkiang zostały po bitwie odrzucone, przy czym 2.000 Japończyków zostało otoczonych. Chińczycy zajęli ponownie Mendziu.

Rząd japoński odwołał większą część oficerów, wysłanych z Japonii do Rosji Sowieckiej na zasadzie wymiany, dla odbycia kur-

su języka rosyjskiego. Oficerowie obowiązani są powrócić w końcu lutego.

Czarna śmierć nie odpoczywa

Z Duisburgu donoszą, iż w kopalni Thyssen wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pochłoniął za sobą śmierć 3 górników. W jednym z szybów obsunęło się sklepienie, przysięgając 1 rębacz i 2 robotników.

Pod Wrocławiem w kopalni Królowej Luzy nastąpiło znaczne obsuniecie gruntu na poziomie 400 mtr. pod ziemią. Kilku górników zostało zasypanych, odciętych zupełnie od świata. Jeden zmarł — trzech zaś zostało ciężko rannych.

Anglia już gromadzi zapasy żywności na wypadek wojny

Rząd angielski zajął się opracowaniem planu zaopatrzenia Anglii w środki żywności na wypadek wojny. Plan ten dostosowany do podniesienia obronności państwa. Konferencje odbyte w tym celu pomiędzy przedstawicielami ministerów gospodarki i obrony narodowej, ustaliły ramy organizacyjne dla poszczególnych przedsiębiorstw oraz programu utworzenia wielkich zapasów konserw. — Również przewidziane zostały w programie możliwości komunikacyjne Anglii z poszczególnymi częściami imperium brytyjskiego mającymi dostarczać zapasów żywności. W tym celu specjalnie pod uwagę wzięto starsze i mało używane porty na zachodnim i wschodnim wybrzeżu Anglii oraz

porty Szkocji. Anglia, podzielona została na 15 okręgów administracyjnych, na czele których stać będą specjaliści komisarzy naznaczeni przez ministerium gospodarki, obdarzeni pełnomocnictwami w

dziedzinie racjonalizacji rozdziału i polityki cen. Prace organizacyjne postąpiły tak dalece naprzód, iż w krótkim czasie wszystkie zarządzenia będą mogły być wprowadzone w życie.

Ministerium obrony Hiszpanii donosi: Wojska rządowe przejęły na odcinkach Singra i Celadas oraz na froncie estramadurkim na odcinku Villa Nueva inicjatywę operacyjną. Z innych frontów nie ma nic ważnego do odniesienia.

Po orędziu Prezydenta Roosevelta Mobilizacja Ameryki

Olbrymie zbrojenia na morzu, lądzie i w powietrzu

Orędzie prezydenta Roosevelta w sprawie obrony narodowej stanowi ważny etap w rozwoju poli-

tyki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Dodatkowe kredyty na cele wojenne, przewidziane w orędziu Roosevelta, wskazują na zamiar rządu przeksztalcenia armii na regularną i przygotowania mobilizacji gospodarczej kraju, aby na wypadek rozpoczęcia kroków wojennych, przemysł prywatny mógł się poświęcić wytwórczości wojennej. W ten sposób uniknęłoby się gromadzenia materiału wojennego — który prędko przestaje być nowoczesnym. Znamiennym jest również przyznanie 6-milionowego kredytu na fabrykację modeli sprzętu wojennego, które zostaną rozdane prywatnym zakładom przemysłowym. Kola wojskowe uważają za rządzenie to za niezbędne do umożliwienia fabrykacji sprzętu już w pierwszych dniach wojny.

Mobilizacja armii zostanie również przyspieszona dzięki podniesieniu stanu liczebności armii rezerwowej do 150 tysięcy. Armia umożliwi szybkie przeszkolenie pierwszych rekrutów, gdyż generalna mobilizacja olbrzymiego rezerwuaru ludzkiego Stanów Zjednoczonych odbywać się będzie mogła jedynie stopniowo.

Ogólny tonaż okrętów, których budowa zostanie rozpoczęta przed 1 lipca 1939 roku, wzrośnie po przedłożeniu kongresowi budżetu kontrtorpedowce o tonażu 50.000 ton, w tym 5 pancerników o tonażu 175.000 ton, 2 lotniskowce o tonażu 30.000 ton, 10 lekkich krążowników o tonażu 78.754 ton, 33 kontrtorpedowce o tonażu 50.000 ton, 15 łodzi podwodnych o tonażu 13.658 ton, 4 okręty, eskortujące łodzie podwodne, o tonażu 36.000 ton, 4 okręty pomocnicze dla wodnosamolotów o tonażu 33.200 ton oraz różne jednostki pomocnicze o tonażu 38.250 ton.

Brak stali w stocznicach angielskich

„Daily Herald” zajmuje się sprawą coraz bardziej dającego się odczuwać braku stali w stocznicach angielskich. Pismo zaznacza, że rząd pozwala na zbyt wielki wywóz stali do państw trzecich, nie zwracając dostatecznej uwagi na potrzeby własnego przemysłu zbrojeniowego. Stocznice w Tyne i Belfast, musiały zwolnić wskutek tego wielu robotników.

Rząd rumuński zawarł kartel wyborczy z hitlerowcami

Między Rządem p. Gogi a partią niemiecką toczą się rozmowy na temat zawarcia kartelu wyborczego. Krążą też pogłoski na temat rokowań prowadzonych

między partią rządzącą a partią ludową marszałka Averescu. Wczoraj wieczorem premier Goga odbył z marsz. Averescu dłuższą rozmowę.

Cosiedziejew Grecji?

Specjalny korespondent Hava- sa donosi, że wbrew rozsiewanym pogłoskom, w Grecji nie doszło do oficjalnej zmiany reżimu. Wprawdzie kilkanaście osób, które prowadziły agitację antyrządową, zostało deportowanych daleko od Aten, a wśród nich

dwóch przewodców małych stronnictw politycznych, jednak zarządzenie to nie dotyczy przewodców głównych partii politycznych, jak Sofulis, Konatas, Michalopoulos i Papandreou. Również Zeotakis przebywa w Atenach i znajduje się na wolności.

Amerykańscy gangsterzy biją wszelkie rekordy

Na oczach 700 robotników portowych, oczekujących na tygodniowy wypłatę, czterech uzbrojonych w karabiny maszynowe bandyci weszli do biura „International Mercantile Co”, położonego w jednym

z najbardziej ożywionych punktów wybrzeża Hudsonu i po steryoryzowaniu personelu zrabowali 24.000 dolarów, po czym skryli się na skradzionym samochodzie ciężarowym.

Kto zostanie następcą Schachta?

W najbliższych tygodniach odbyć się ma doroczny wybór prezesa Banku Rzeszy. Przypomnieć należy, iż zwykła kilkuletnia kadencja na tym urządzie skróconą została w drodze wyjątku w roku zeszłym do jednego roku. Ponieważ dr. Schacht ustąpił ze stanowiska ministra gospodarki Rzeszy, przeto sprawa jego ewentualnej reelekcji na stanowisko prezesa Banku Rzeszy wzbudza powszechne zainteresowanie. W Berlinie krążą pogłoski, że dr. Schacht nie zamierza pozostać na stanowisku prezesa Banku Rzeszy. Jako jego następcę wymieniają dr. Kurta Schroedera, prezesa izby przemy-

słowo - handlowej w Kolonii i członka zarządu banku wyplat międzynarodowych.

S.O.S. na morzu

Jedna z odbiorczych stacji radiowych w Ameryce przejęła sygnały S. O. S. norweskiego statku „Newsome”, który rozbił się na morzu Antylskim na wysokości m. Courtom Gays w odległości 270 klm. od wybrzeży Nikaragui. Znajdującemu się w niebezpieczeństwie statkowi pospieszył na pomoc należący do „United Fruit Line” statek „Veragua”.

Życie w „Trzeciej” Rzeszy

Kobiety blokują sklepy rzeźnicze

Ograniczenia w sprzedaży tłuszców i mięsa w „Trzeciej” Rzeszy, a zwłaszcza na Śląsku, doprowadziły już nie tylko do głośnego wyrażania swego niezadowolenia przez gospodynie domu, lecz również do akcji, skierowanych przeciw tym zarządzeniom. W jednej z miejscowości niemieckiego Śląska funkcjonariusz policji zabraniał ustawiania się w „ogonek” kupujących smalec oraz inne tłuszcze, tłumacząc, że istniejące rozporządzenia porządkowe zabraniają ustawiania się w „ogonki”. — Zdenerwowane kobiety czynnie go obraziły, na skutek czego przybył większy oddział policji, który je rozprędził. Rozprędzone — zablokowały następnie wejścia do wszystkich sklepów rzeźniczych.

Na wędrującej krze lodowej

Ekspedycja polarna w niebezpieczeństwie

W Moskwie rozeszła się pogłoska, że wybitny badacz polarny p.oł. Szmidt, osobiście stanął na czele ekspedycji ratunkowej, która w początkach lutego ma udać się celem zabrania na pokład uczestników ekspedycji Papanina, która wędruje na krze lodowej z podbieguna w kierunku Grenlandii.

Plan inwestycyjny na rok 1938 w komisji Budżetowej Sejmu

Próba ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwowych w okresie 1938-39 referował pos. Sikorski, stwierdzając, że obejmuje on tylko 134 mil. zł., podczas gdy na ten okres przewiduje się inwestycje w sumie przeszło 1 miliard.

Według obliczeń sprawozdawcy ogólna suma inwestycji w okresie od 1924 do 1938 roku wynosiła 6 miliardów 190 mil. 464 tys. zł.

Obecne wydatki inwestycyjne nie osiągały poziomu lat 1928-91 1930-31. Przy naszym braku kapitałów wydatek przeszedł 6 miliardów zł. stanowi olbrzymią sumę. Nasz przeszłoroczny budżet zwiększył się o 131 mil. zł., przy czym wydatki konsumcyjne wzrosły o blisko 100 milionów, gdy inwestycyjne o przeszło 30 mil. zł.

Stumilionowy wzrost wydatków konsumpcyjnych uszczupla działalność gospodarczą obywateli, czyli że Państwo podcina drzewo, na którym siedzi (?).

Dalej ref. Sikorski powiada: Do końca listopada r. z. wydano o 28 i pół mil. zł. więcej aniżeli przewidywał plan inwestycyjny. Podwyższono budownictwo mieszkaniowe z 26 na 41 mil. — Mówca krytykuje politykę budownictwa mieszkaniowego i uważa, że istnieje tylko jedna droga:

Dwie deklaracje

Ze nasz stosunek do Sejmu i do Senatu, które powstały w dniach jesiennych roku 1935, jest bardzo... sceptyczny, — to nie stanowi żadnej tajemnicy. Niemniej wiemy dokładnie, że deklaracja p. pos. Celewicz (Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna) i p. pos. Sommersteina (Kolo zydowskie), deklaracje na rzecz obronności Rzeczypospolitej i poparcia dla wysiłku armii polskiej, — wyrażają ISTOTNIE postawę społeczeństwa ukraińskiego w Polsce, społeczeństwa żydowskiego w Polsce, społeczeństwa białoruskie, pozbawione reprezentacji własnej w Sejmie obecnym, nie odrzuca z pewnością treści obu tych deklaracji.

W tym wypadku właśnie — obie deklaracje, złożone w sejmowej Komisji Budżetowej podczas debaty nad budżetem Ministerium Spraw Wojskowych, wyrażają NIEWĄTLIWIE opinie i nastroje szerokiego mas ukraińskich i żydowskich w Państwie Polskim. I TO JEST DLA NAS WAŻNE. — Dlatego też my — demokracja polska — uznajemy obie te deklaracje za DUŻE OSIĄGNIĘCIE Państwa Polskiego, — Państwa, które jest WŁASNOŚCIĄ WSPÓLNA wszystkich jego obywateli. M. NIEDZIAŁKOWSKI.

zniesić ulgi przy budowie nowych domów z wielkimi mieszkaniami, nie łamiąc oczywiście praw nabytych, a udzielać dużych i równych ulg wszystkim budującym domy o małych mieszkanjach. Fundusze publiczne powinny służyć albo na budownictwo tanich osiedli dla bezrobotnych albo na wypłacanie choć części czynszu za bezrobotnych. Głównym warunkiem rozwoju budownictwa małowielkościowego będzie zwolnienie właścicieli nowych domów od darmowego utrzymywania bezrobotnych.

Komisja dla zbadania przedsiębiorstw państwowych wyraziła krytyczne uwagi o 4-letnim planie inwestycji żeglugowych, które szły głównie na zakup tonażu pa-

sazerskiego. Ujemnie wyrażano się o niektórych tranzakcjach Linii Gdynia — Ameryka. Zaciągano pożyczkę w Ubezpieczalni Społecznej i kupowano w kraju węgiel, — który potem sprzedawano kolejom włoskim, a te znowu wypłacały równowartość stocznim za nabywane statki. Różne odsetki i opłaty stemplowe przy tej zawilej transakcji wynoszą blisko 18 milionów zł., co oczywiście podwyższa cenę statków. W roku ubiegłym wykonano inwestycję za 800 milj., — przy czym w ustawie inwestycyjnej mieliśmy 264 milj.

Mówca wskazuje na niedo godność płynące z braku prawa budżetowego i wyraża nadzieję, że Rząd do końca sesji przedłoży projekt prawa budżetowego.

Mowa ministra Przemysłu i Handlu Romana

Minister Przem. i Handlu Roman stwierdził, że na inwestycje jego resortu prelimitowano 20 mil. 300 tys. zł. Z tego na elektryfikację 12 milj., na gazyfikację 4 milj., na inwestycje morskie 4 milj. 300 tys. zł. Plan elektryfikacji na 1938 rok przewiduje dalszą budowę linii przesyłkowej Starachowice — Warszawa kosztem 3 milj., linii Mościce — Rzeszów 2 i pół milj. oraz dokończenie elektrowni w Brześciu 100 tys. Na rozpoczęcie budowy linii przesyłkowej Rożnow — Mościce prelimituje się 1 milj., rozdzielni elektrowni w Czechowie 1 milj., elektryfikacji okręgu przemyskiego 1 milj., rozbudowy sieci rozdzielczych 3 i pół milj., elektryfikacji Kresów Wschodnich 200 tys., pomoc kredytowa na elektryfikację drobnego przemysłu 200 tys. zł.

W zakresie gazyfikacji prowadzona będzie dalsza budowa gazociągów na odcinkach Sandomierz

— Nisko, Piłzno — Komorów, Lubienia — Radom i Radom—Pionki. Ogółem 139 km.

W zakresie inwestycji morskich przeznaczono 3 milj. 130 tys. na inwestycje portowe, a mianowicie na wykańczanie robót zaczętych w ubiegłym roku i szereg nowych robót budowlanych przy pogłębianiu nabrzeży węglowych, rozbudowie falochronu, budowie portu w Wielkiej Wsi i rozbudowie urządzeń dla zabezpieczenia żeglugi. Jeden milj. 850 tys. przeznaczono na inwestycje rybackie.

W toku dyskusji dalszej przemawiali kolejno p. wice-premier Kwiatkowski, min. opieki społecznej M. Zydran — Kościakowski, min. Komunikacji J. Ulrych, prezes B. G. K. R. Górecki.

Zagadnienia, poruszone i pogłębione w toku dyskusji, omówimy osobno.

Już ukazał się Nr. 6 „NASZEJ TRYBUNY” ŻYDOWSKIEGO DWUTYGODNIKA SOCJALISTYCZNEGO

W treści: Dr. Jechiel Halpern: Dyskusja jednostronna. Adam Próchnik: Kolejność celów. Inż. Anzelm Reiss: Konferencja Międzynarodówek. D. Ben - Gurion: List Ormsby - Gotta'a. M. Czertok: Walka o państwo. Dr. Jakob Helman: Polityka faktów. S. Babad: Trzecia siła demokracji. M. Kochański: Ukraińcy, Żydzi a demokracja. N. Weinig: „Miliardy” Struga. L. Fiszer: Hiszpania ludowa w ofensywie.

8 stron. Cena 25 gr. Do nabycia we wszystkich kioskach.

Akcja tajnego naczelnego komitetu Arabów w Palestynie

Tajny naczelny komitet arabski zwraca się do Muzułmanów całego świata z wezwaniem, by w piątek najbliższy podczas modlitwy

południowej przypomnieli sobie o ofiarach walk niepodległościowych w Palestynie, jak również, by w miarę możliwości wysyłali telegramy bądź listy ze swą opinią o wypadkach palestyńskich do najwyższych osobistości państw muzułmańskich: królów Jamanu, Sun dii, Egiptu, Iraku, Nizama Hajdarabada, księcia Kuajtu i in., wzgl. do Ligi Narodów czy Londynu, oraz by ogłosili o tym w miejscowej prasie. Jednocześnie naczk. komitet stwierdza, że obecnie cała ludność Palestyny walczy o swój kraj i nie ustąpi w żadnym wypadku.

OSZCZĘDZAMY CZAS I PIENIĄDZE!

Rzeczy dobre są przeważnie niedostępne dla szerokiego mas z powodu wysokiej ceny. Pomimo to nie powinno się kupować tandety, która w rezultacie zawsze okazuje się za drogą.

Po powrocie z Paryża, po licznych sukcesach na Wszechświatowej Wystawie znany optometrysta, Dyrektor Instytutu Filtorex de Paris p. J. Rowiński, postanowił udostępnić Rodakom dobrodziejstwa słynnych szkieł Filtorex, skutecznie chroniących oczy przed szkodliwymi dla wzroku promieniami ultrafioletowymi.

Wszystko się demokratyzuje, więc czas już aby wspaniałe okulary Filtorex służące dotychczas z powodzeniem ludziom dobrze sytuowanym mogły dopomagać wszystkim w ciężkiej zarobkowej pracy ich oczu.

Oto rewelacyjnie niskie nowe ceny Instytutu Filtorex de Paris Kredytowa 9. Za parę okularów ochronnych (słońce, wiatr, kurz, deszcz, śnieg, mgiełka, izawienie na mrozie) od 1 złotego.

Jedno szkło do binokli, lub do okularów do 6 Djoptrii włącznie „B” kryształyczne od 1 złotego, para od 2 zł., w oprawie niklowej całe okulary od 2,95, w rogowej od 4,95. Wszystko za receptą lekarską, Kasy Chorzych lub wg. starych szkieł, które wymieniamy.

Słynie Okulary Reklamowe ze szkieł wyciekłych najwyższego gatunku, bezbarwnych nieopaczających się, w eleganckiej rogowej oprawie z bezpłatnym dobraniem na miejscu do najbardziej zepsutego wzroku od 9,75.

Szkieła zabarwione czynią optyczne od 7 złotych. Od 10 złotych

Każdy zwiedzający otrzymuje zupełnie bezpłatnie informacyjną broszurę i skórkę do okularów wartości 1 złotej, chroniącą przed poceniem się okularów przy wchodzeniu do ciepłego lokalu ze dworu. Niebezpiecznym kału ze dworu. Niebezpiecznym.

Wesoła sensacja w świecie muzycznym Hitlerowskie marsze dziełem Żyda

Świat artystyczno - muzyczny na Zachodzie ma od kilku tygodni nie być jaką sensacją, która — w zależności od kraju — wywołuje bądź wybuchy humorystycznego śmiechu, bądź też zgryzanią zębów.

Oto w miesięczniku fachimym „Die Musik”, będącym urzędowym organem hitlerowskiej gminy kulturalnej (Kulturgemeinde), w numerze z grudnia 1937 Teodor Stengel ogłasza, że kompozytor Curt Wehrmann, autor sześciu pieśni marszowych dla wszystkich organizacji narodowo - socjalistycznej partii, nazywa się właściwie Curt Goldmann i jest Żydem! I to nie jakimś 25-procentowym Żydem, który miał babkę nietyrkę, ale pełnym 100-procentowym Żydem, którego ojciec, matka i cała rodzina składa się z czystej krwi Żydów, według hitlerowskiej nomenklatury.

Pomyśleć tylko! Brnatne bataliony maszerowały przez ulice Norymburgi, defilując przed Führerem, i wybijają podkutymi batami takt pod dźwięki żydowskiej muzyki!

Młodzież hitlerowska defilowała przed swych wodzem, a grano im marsze, skomponowane przez Żyda!

Deutsche Sender, największa niemiecka rozgłośnia radiowa, nadawała wiecior marszów patriotycznych, a w ościennych krajach redaktorzy hitlerowskiej prasy odkładali pióra, z których Żyd po Żydzie spytał, i włączani w dźwięki aryjskiej muzyki, dekladowali się twórcami skonponowanymi przez Żyda.

Mendelson, Halvey, Offenbach są wyklęci: Rubinstein, Meyerbeer, Goldmark, Korngold są zakazani, a Curta Goldmanna marsze grają, a brnatni szturmowcy i czarni szafetowcy stoja na baczność i salutują, dopóki nie przebrzmie ostatnia nuta hitlerowskiej o marsza, sfiabrykowanego przez Żyda!

A teraz nieco szczegółów biograficznych o kompozytorze Wehrmannie recte Goldmannie. Jako młody kompozytor zaczął od komponowania pieśni synagogalnych. Ponieważ nie dawało mu to ani sławy, ani pieniędzy, przeto przeraził się na kompozycje dla orkiestr jazz-bandy, przerwając je na tanga, foxtroty i bluesy różne melodie ludowe, a nawet utwory Schuberta. Z popularnych motywów wagnerowskich z „Lohengri-

na” i „Parsifala” tworzył marsze. Podpisywał swe przeróbki 30 pseudonimami o brzmieniu niemieckim, francuskim, angielskim, hiszpańskim, rosyjskim, a nawet japońskim. Utwory swe wydawał w znanego wydawcy lipskiego Katola Rühle, aryjszczyka.

Podczas wojny światowej tworzył i wydawał pieśni żołnierskie pod własnym nazwiskiem. Śpiewała je cała armia niemiecka na polach Szampanii, w okupowanej Belgii, na Gallipoli oraz nad Styrem i Stochodem. Popularny był zwłaszcza jego opm 524, zatytułowany „Ojciec Hindenburg”, a zaczynający się od słów: „Kto trzyma straż u bram naszych na niemieckim Wschodzie”.

Gdy nastąpił przewrót hitlerowski, Goldmann zaczął tworzyć dla nowych władców pod pseudonimami Curt Wehrmann lub Horst Kraft.

Następujące jego marsze otrzymały pieczęć urzędową: „Deutschland ist erwach” (Niemcy zbudź się!), „Samm Kampfe bereit” (SA gotowe do boju), „SS die schwarze Garde” (SS — czarna gwardia), „HJ marschier” (Młodzież hitlerowska maszeruje), „Jungvolk in Wehr” (Młodzież pod bronią) i „Die Arbeit hat uns frei gemacht” (Praca uczyniła nas wolnymi).

W świecie artystyczno - muzycznym na Zachodzie to „wykiwanie” hitlerowskich, dumnych ze swej casto-aryjskiej twórczości, wywołało burzę wesołości.

WYGRASZ WROCŁAWSKIEGO W KOLEKTURZE

gdzie stale padają duże wygrane WARSZAWA, TARGOWA 57 i PL. TRZECH KRZYŻY 13 Konto P. K. O. 17.240.

Zajścia z bezrobotnymi przed lokalem Funduszu Pracy w Bydgoszcy

PAT. donosi: Dnia 28 b. m. przed lokalem biura Funduszu Pracy w Bydgoszcy zgromadziło się kilkuset bezrobotnych w oczekiwaniu na wynik konferencji między delegacją bezrobotnych a zarządem miejskim. Po zakomunikowaniu wyników konferencji część bezrobot-

nych rozeszła się, pozostała zaś niezadowolona z tego, że postulaty ich nie mogły być w całości uwzględnione, usiłowała zorganizować manifestację na mieście. W czasie rozpraszania demonstrantów przez policję została poturbowana jedna osoba, którą odwieziono do szpitala.

Pomoc ZSSR dla Ch'in

600 czołgów i 200 Samolotów wysłano do Ch'in

Reuter donosi z Pekinu: według informacji z pewnego źródła, 600 czołgów i 200 samolotów sowieckich zostało wysłane z Rosji do Ch'in. Wielkie oddziały robotników zajęte są przy naprawie dróg w Sinkiangu dla ułatwienia transportów między Rosją a Chinami. Dobrze poinformowane źródła japońskie komunikują, że w miesiącach ostatnich Sowiety wysłały do Ch'in od 60 do 80 samolotów miesięcznie. Ogólna cyfra dostarczonych Chinom samolotów wynosi 250.

Pokwitowania

Na fundusz stypendialny Im. prof. Sł. Czarnowskiego. Borys Rotenstein z 3. Na glodne dzieci Hiszpanii. W. Banaś z 20.

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: 1. le artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wędzela, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęku, plany i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby z tej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kracją

jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tej złej przemianie materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysła laboratorium fizjologiczno - chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 4 oraz apteki i składnie apteczne.

Kto chce niech wierzy

Chłop włoski znalazł podobno... 100 mil. ton węgla

Agencja włoska donosi, że w ubiegłym roku włoscianin, przygotowujący teren pod uprawę oliwek na Sardynii, natrafił na czarną błyszczącą skalę. Przeprowadzone badania wykazały, że chodzi tu o basen węglowy o przestrzeni 12.000 hektarów, zawierający 100 milionów ton węgla (?). Od 3 miesięcy prowadzone są prace nad przekopa-

waniem chodników, umożliwiających produkcję 1.200.000 ton węgla rocznie (?). Jednocześnie prowadzona jest budowa nowego miasta, nazwanego Carbonia, które będzie ośrodkiem basenu węglowego. Miasto Carbonia, o bliczone na 20 tysięcy mieszkańców, zostanie oddane do użytku w sposób uroczysty dnia 28 października.



ZA BEZCEN

Z powodu kryzysu oddajemy 5 cenowych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1. Adwokat i doradca domowy. Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, ekonomiczne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory muów dierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2. Nowy sekretarz dla wszystkich. Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3. Zwracaj się i formy towarzyskie. Kodeks o dobrych obyczajach według wymagań życia. 4. Bądź wesołym w towarzystwie, a będziesz przez wszystkich lubiany. Nowy zbiór monologów, żartów, dowcipów itp. 5. Książka lekarska. Wielki zbiór przepisów na różne choroby i dolegliwości. Cały komplet zł. 3.85. Wersyjamy na listowne zamówienie. — Płać się przy odbiorze. Adres: Praktyczne Książki Polska Warszawa — Leszno 60, R.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami w postaci deszczu ze śniegiem. Jeszcze odwilż, jednakże stopniowym obniżeniem się temperatury. W dalszym ciągu dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DZIAŁ LEKARSKI

Lecznice Elektoralna 32 Jasna 20

WENERYCZNE SKORNE, PŁCIOWE
Od 9 r. do 9 wiecz. Niedziele do 1 pp.

Dr. Med. GROGLIK

WENERYCZNE I PŁCIOWE
ZŁOTA 44
od 9 r. do 9 w. Niedziele do 2 p. p.

Dr. Z. Fajncyn Leszno gr.-9 w. 36

w niedziele do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skóry
w lecznicy Hoza 7

Przychodnia Specjalna dla chorych na PŁUCA I SERCE

Ul. Marsz. FOCHA 3, tel. 300-22. Rentgen Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czyna od 12-8 w. Wezw. na miasto.

Refleksje

Nieopatrzne słowo...

Przypadkowo, czy świadomie p. minister Sprawiedliwości wypowiedział na posiedzeniu Komisji Sejmowej słowa, które nie powinny przebrzmieć bez konsekwencji.

Omałwiając mowy prokuratorów w Wilnie i w Krakowie, w sprawiedliwił on sędziów i prokuratorów tym, że też przecież ulegają przepracowaniu i zmęczeniu i — mają prawo do względności i wyrozumiałości. Sam będąc mówcą i b. prokuratorem, który niejednokrotnie przemawiał publicznie, p. minister tłumaczył postom, że i oni „jako mówcy, najlepiej wiedzą, jak to czasem w ferworze oratorskim sfrunie nieopatrznie takie czy inne słowo, albo obraz nabierze kolorów za jaskrawych, często nie leżących nawet w zamiarze danego mówcy”.

Słowa p. ministra powinny być wypisane dużymi literami w każdej sali sądowej. Wszyscy sędziowie i prokuratorzy powinni pamiętać, jak to łatwo w oratorskim ferworze może frunąć NIEOPATRZNE SŁOWO — nie tylko z ich ust, lecz również z ust ludzi, których oni sądzą i oskarżają za „nieopatrzne słowa”...

Względność i wyrozumiałość

powinna być pod tym względem, jednakowa dla wszystkich. Jeśli zasługują na nią w oczach p. ministra Sprawiedliwości prokuratorzy i sędziowie — to tym bardziej powinni zasługiwać ci, których się oskarża i sądzi za użycie pewnych słów, choć były rzucone w zapale. Przecież ludzie ci przemawiają w gorszych warunkach, niż panowie prokuratorzy i sędziowie, którzy mówią w spokojnej sali i do zrównoważonego trybunału. Oni przemawiają w natłoczonych lokalach lub pod gołym niebem do podnieconych nieraz mas — sami podnieceni. Jak łatwo wtedy może frunąć im z ust NIEOPATRZNE SŁOWO i obraz nabrać zbyt jaskrawych kolorów — wie p. minister, wiedzą posłowie, wiedzą prokuratorzy i sędziowie, którzy jednak nie chcą uwzględnić, że to było NIEOPATRZNE SŁOWO i karzą za nie latami więzienia.

Dobrze, że p. minister przypomniał konieczność względności dla mówców, — ale tę względność należy stosować do wszystkich: nie tylko do prokuratorów lecz również do OSKARŻONYCH.

n. t.

Tragedia Gdańska

Pisz nam z Gdańska:

Dn. 30-go stycznia mija pięć lat jak Hitlera powołano na urząd kanclerza Rzeszy; 27-go lutego będzie pięciolecie głośnego pożaru Reichstagu.

Donieśliśmy w piątek o likwidacji resztek opozycji w sejmie gdańskim, w samorządzie i na obszarze całego „Wolnego” Miasta. Wiadomość ta nie jest niespodzianką; chyba, że za niespodziankę uważać będziemy to, że hitlerowcy nie zadowolili się większością 2/3 w sejmie, lecz zgnieśli opozycję całkowicie, by móc później popisać się przed światem, że sejm „jednomyślnie” zmienił konstytucję w pożądanym dla hitlerowców duchu.

Tak oto kończy się tragedia 5-letniej rozpaczliwej walki socjalistów gdańskich, walki legalnej, przeciw „glajchszaltowaniu”; kończy się tragedia polityczna i ludzka, wprawdzie drobna w skali światowej, ale nie mniej głęboka, niż tragedia Socjaldemokracji niemieckiej.

Tragiczna ta walka zaczęła się znacznie wcześniej, niż w marcu 1933, kiedy zlikwidowano legalną Socjaldemokrację. Już w listopadzie 1930 r. hitlerowcy gdańscy brali udział w rządach Miasta. W Gdańsku, gdzie skrzyżowały się interesy Niemiec i Polski, nacjonalizm zawsze bujne puszczał chwasty.

Od czerwca 1933 r. hitlerowcy gdańscy, podlegający bezpośrednio kierownictwu Berlina, utworzyli sami Senat, t. j. Rząd Wolnego Miasta.

Ale masy socjalistycznych robotników podjęły mężnie otwartą walkę nawet wśród najnieprzychylniejszych okoliczności, w nadziei, że znajdą poparcie w Lidze Narodów. Wkrótce masy te zyskały pomocników w katolickiej partii centrowej, która z początku szła z hitlerowcami, oraz w resztkach protestanckich grup mieszczańskich w

t. zw. ludowej partii niemieckonarodowej. Naprzekór wszelkiemu terrorowi i mimo ciężkich osobistych ofiar, ponieważ policja i sądy tropiły opozycję z całą bezwzględnością, udało się stworzyć szeroki front anty-hitlerowski, który w wyborach do Sejmu w kwietniu 1935 r. osiągnął zwycięstwo moralne, udaremniając wysiłek hitlerowców zdobycia upragnionej większości 2/3 mandatów, wysiłek okupiony wszelkimi możliwymi nadużyciami i gwałtami.

Niestety, gdańszczanom nie dane było spożywać owoców tego moralnego zwycięstwa. Pozbawieni prawie zupełnie środków walki, nie mogli oni o własnych siłach kusić się o obalenie hitlerowców. A gwarantka konstytucji, Liga Narodów, zawiodła od samego początku. Wprawdzie Liga kilkakrotnie uznała słuszność skarg opozycji gdańskiej na bezprawia ze strony władz hitlerowskich. Ale nigdy na wet nie próbowała wystąpić czynnie w obronie konstytucji gdańskiej.

A kiedy Liga nie uwzględniła żądania opozycji, by unieważniono wybory kwietniowe, a rozpisało nowe, autorytet zaś Ligi mocno wówczas w związku z kompromitacją w sprawie wojny abisyńskiej podupadł, hitlerowcy gdańscy poczuli, że mają przed sobą drogę otwartą i sięgnęli po najostrejsze środki, by w Wolnym Mieście wprowadzić pełny totalizm. W przeciągu 1936 r. rozwiązano najpierw partię socjalistyczną, zmuszono narodowców do „dobrowolnej” likwidacji, a w r. 1937 zwinęto partię centrową.

Ale hitlerowcy nie odważyli się na nowe wybory. Poczuli tedy drogę przekupstwa, terroru, a jak wskazuje przykład z Wiechmanem także — morderstwa, kaptować sobie brakujące do 2/3 głosy. Gdy to osiągnięto, zabroniono tworzyć jakiegokolwiek partii polityczne w Gdańsku. Wreszcie zniszczono resztki opozycji w Sejmie i gdzieindziej.

Teraz jest w Gdańsku ta sama sytuacja co w Rzeszy. Ostatni jawny opór opozycji stłumiono. Walka schodzi do podziemi. Ale — jak stwierdziła ostatnia uchwała Międzynarodówki Socjalistycznej — „Hitlerowi może się udać złamać siłę oporu tego lub owego bojownika proletariackiego, albo zmusić go do kapitulacji, nigdy jednak nie złamie mężnego oporu socjalistycznych robotników Gdańska. Robotnikom tym zaszyja Egzekutywa swe braterskie pozdrowienia”.

Socjalistyczni robotnicy Gdańska napewno przed żadną nie cofną się ofiarą, jaką trzeba będzie ponieść na ciemnej drodze ich walki. Dowiedli przecież, że walkę zwyciężą.

Stanowisko księżnej Windsor na dworze angielskim

Angielska para królewska, która od świąt Bożego Narodzenia bała się na zamku Sandringham, powraca do Londynu w poniedziałek, dnia 31 b. m. W kołach dworskich oczekują natychmiast po powrocie króla ogłoszenia rozporządzenia w sprawie stanowiska księżnej Windsoru. Jak wiadomo małżonka b. króla Edwarda, nie posiada praw członka rodziny panującej. Obecne rozporządzenie ustali jej stanowisko na dworze w stosunku do małżonki króla — parów Anglii.

PKO
PEWNOŚĆ ZAUFANIE

OBRÓT ROCZNY: 345000000000 zł
WŁAŻY; RACHUNKI: 103700000000 zł
ILOŚĆ KLIENTÓW: 3131000

WYNIKI ZA ROK 1937

Panowie od chłosty...

Nie jest rzeczą zwykłego przypadku, że w łonie ideologów chłosty, ludzi, dzięki którym, wedle trafnego ujęcia krakowskiego „IKC”, „na ziemi polskiej powiało uczuciem grozy, a przed zdumionym krajem ukazała się zjawia najbardziej bar-

sobie powszechnej uwagi, — więc dobrali się już do niego. Pozbawieni tradycji przedwojennej Palestry, niepomni tych wspaniałych postaci, jak Adolf Peplowski, Franciszek Nowodworski, Krzycki, Henryk Ettinger, Sobolewski, Papiński, Smarowski, którzy w okresie niewoli marzyli o samorządzie adwokatury, — o tej pięknej karcie gwarancyjnej niezawisłości zawodu wolnego, — postanowili ci sprzyśnięci wrogowie Demokracji obalić ten samorząd i wprowadzić zasadę mianowania wladz korporacyjnych. A nominacja — to swobodne uznanie, to uwzględnianie najróżnorodniejszych interesów i czynników, — to posunięcia polityczne, narodowe, wyznaniowe, a mówiąc dzisiejszą gwara ulicy, — przede wszystkim rasowe... Nominacja — to demoralizowanie adwokatów, skłanianie ich do uległości i pokory, do nadskakiwania i stania na baczność, — to zabicie wolnego w adwokaturze ducha.

Kiedy w 1932 roku po raz pierwszy zrobiono wyłom w ustroju adwokackim i wprowadzono na krótki okres zasadę nominacji, wówczas dzisiejsi chwalczy i wielbiciele tej innowacji nie mieli dość słów potępienia dla adw. Paschalskiego, który w dużym stopniu przyczynił się do zmontowania maszyny nominacyjnej. Ale można na jego usprawiedliwienie powiedzieć, że działał niewątpliwie ideaowo, zgodnie z nakazami swego obozu, który sądził, że należy przeciągnąć adwokatów na drugą stronę barykady, — do „sanacji”. I nagle ci wczorajsi jego wrogowie poczuli w sobie bezgraniczną adorację dla najdalej posuniętych kombinacji nominacyjnych, stali się wściekłymi obrońcami okopów mianowniczych...

Co wywołało taką zmianę w orientacji? Teorie naukowe, wywody prawnicze, niewiara w siły organizacyjne, we własną twórczość, — czy też inne względy?

Zrzeszenie Prawników Socjalistów przewidziało ten zwrot, gdy, wzywając do przeciwstawienia się objawom zdziwienia stosunków w adwokaturze, nawoływało do skupienia się pod sztandarem Demokracji. Adwokaci - socjaliści wiedzieli, że reakcyjne siły w adwokaturze, jak i poza nią, czynią wszystko, by zgubić samorząd adwokacki, że postępują tak w imię hasła „narodowych”, a właściwie w imię nienawiści narodowej i ciemnego nacjonalizmu.

Owiani duchem bliskiego Zachodu, postanowili wyznawcy chłosty zamknąć na wszystkie spusty dostęp do adwokatury, zmonopolizować ją dla jednej rasy, i uczynić to kosztem zrównania samorządu i doszczętnego przekreślenia nie tak dalekiej, ale ładnej przeszłości...

I z tej taktyki stosowanej na tak drobnym skrawku naszego życia publicznego winni socjaliści wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski. Powinniśmy zawsze pamiętać, że pod pozorem uregulowania, uzdrowienia i uszlachetnienia ukazują się drażliwe pazury, które gotowe wczepić się w żywe ciało Demokracji, szarpać i niszczyć...

LEON BERENSON.

KRÓLEWSKIE
AIDA
GILZY Z BIBUŁKI GASNACEJ

barzyńskiego i haniebnego poniewierania człowieka”, — że w tym właśnie środowisku zrodził się również i projekt zlinczowania niezależnej i samorządnej adwokatury. Zwolennicy podniesienia moralności za pomocą bata nie są w stanie pogodzić się z istnieniem samodzielnych organizacji społecznych, które działają bez ingerencji obcych pierwiastków, bez przymusu i bez narzucanych z góry dyrektyw. Szukają więc pokarmu dla swych niszczycielskich apetytów, — a ponieważ odcinek adwokacki jest najbardziej podatny ku temu, gdyż nie skupia na

KOMUNIKAT WYDAWNICZY

- SEKRETARIAT GENERALNY C. K. W. P. P. S.
posiada na składzie następujące wydawnictwa:
- „MŁODZIEŻ POD OBUCEM BEZROBOCIA”
Cena 5 gr. (za 100 egz. — 3 zł.)
 - „PROGRAM I STATUT ORGANIZACYJNY”
Cena 15 gr. (za 100 egz. — 10 zł.)
 - „PROGRAM P. P. S.” — uchwalony na XXIV Kongresie w Radomiu dnia 2 lutego 1937 r.
Cena 10 gr. (za 100 egz. — 5 zł.)
 - „JUTRO MŁODZIEŻY”
Cena 5 gr. (za 100 egz. — 4 zł.)
 - „SPRAWNOŚĆ CIAŁA I UMYŚLU”
Cena 25 gr. (za 50 egz. — 10 zł.)

Ostatnio wyszła z druku broszura BENEDYKTA ELMERA p. t. „KU CZEMU IDZIE POLSKA” (Złudzenia polityki zagranicznej) 32 str. cena — 30 gr. Przy zamówieniach broszury B. Elmera ponad 50 egz. udziela się 20% rabatu. Zamówienia na powyższe wydawnictwa należy nadsyłać wraz z gotówką na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. P. P. S. l. Warecka 7, lub za pośrednictwem P. K. O. Nr. 3.174.

Obrona Chin — to obrona prawdy

Stałem kilka chwil bezradnie przed gmachem poselstwa Republiki chińskiej w Warszawie. Na gładkiej ścianie zewnętrznej i na pięknie rzeźbionych drzwiach wejściowych ani śladu dzwonka. Dokłota żywej duszy, nikogo, by się można zapytać o informacje.



Sun Chou-Wei, minister pełnomocny Republiki Chińskiej w Warszawie.

Nagle drzwi otwierają się bezszelestnie i słyszę ujęte pytanie:

— Pan redaktor w sprawie wywiadu?

— Tak jest.

— Proszę łaskawie iść za mną.

Nie powiem, by ogarnął mnie niepokój, ale w każdym razie czułem się odrobinę nieswojo. Skąd ten człowiek wiedział kim jestem, po co przychodzi, a przede wszystkim, JAK OD-GADĘ, że stoję pod bramą, jeżeli nie dzwoniłem, a w ścianie nie było najmniejszej szparki?

Uprzejmy pan, o przenikającym spojrzeniu oddaje mi w ręce innego uprzejmego pana i proceder ten odbywa się kilkakrotnie, przy czym jakimś niepojętym dla mnie sposobem, wszyscy są już z góry uprzedzeni o moim pobycie w gmachu, każdy z tych panów wita mnie miłym uśmiechem i... nie zadaje żadnych pytań. Za każdym razem słyszałem sakramentalne:

— PROSZĘ ŁASKAWIE IŚĆ ZA MNĄ.

Przezucany, a właściwie przewożony windą z ręk do ręk, dostałem się wreszcie do dużego salonu za „MUREM CHIŃSKIM”.

Przełamuję nabytą z latami flegmę i rozglądam się ciekawie dokoła. Jestem przecież w domu chińskim, nie tym podrabianym przez niemieckich speców od landszajtów i nie tym, o którym się czyta w bajce Andersena, ale prawdziwym chińskim, artystycznie urządzonym mieszkaniami.

Na rządzące oryginalne makaty, na ścianach charakterystyczne obrazy z objaśnieniami, pisanymi hieroglifami, portrety wielkich mężów chińskich, tuż do siebie podobnych, na niskich stolikach wazy, rzeźbione pudełka, miseczki, bibeloty, gazety i książki chińskie, nie brak jednak angielskich i francuskich. Wszystkie są bogato ilustrowane. Przeważają fotografie z placu boju. Patrzę na te tak dobrze tkwiące w pamięci rysunki z lat 1914 — 1920.

Na Boga! My tu przecież żyjemy istotnie jak za piecem. „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna”.

Nasz wywiad z ministrem pełnomocnym Republiki Chińskiej w Warszawie — p. Sun Chou-Wei.

A tam WOJNA! Codziennie tysiące niewinnych ofiar, krew lejąca się strumieniami, wieś i miasta masowo zatrute gazami, naloty bombowców, pożary, sądy polowe, szturm, ataki, rzezie, gwałty. Czyż to możliwe, abyśmy tego wszystkiego nie czuli?

Rozmyślanie moje przerywa dyskretnie zaproszenie:

— Pan minister pragnie z panem mówić.

Wchodzę do gabinetu p. Sun Chou Wei, Ministra Pełnomocnego Republiki Chińskiej w Polsce.

„POŻAŁOWANIA GODNY ZATARG ZBROJNY”

Od biurka idzie ku mnie z wyciągniętą dłonią sympatyczny, uśmiechnięty serdecznie pan w okularach.

Kilka stereotypowych frazesów przepaszających za zakłócenie spokoju przerywa ugrzecznionym zwrotem:

— ZAPEWNIAM PANA, IŻ JESTEM CAŁKOWICIE DO PAŃSKIEJ DYSPOZYCJI TAK DŁUGO, JAK BĘDZIE PAN SOBIE TEGO ŻYCZYŁ.

— Jak należy tłumaczyć fakt — inauguruje rozmowę — że ambasador chiński dopiero w tych dniach opuścił Tokio, oficjalnie zaś wojna nie została z żadnej strony wypowiedziana, a krwawe bitwy w ojczyźnie pańskiej toczą się od szeregu miesięcy?

— Prawdą jest, że obaj ambasadorowie opuścili swoje placówki i formalnie rzecz biorąc stosunki dyplomatyczne między obu krajami zostały PRZERWANE. Praktycznie jednak wojna, a raczej najazd japoński rozwija się od dłuższego już czasu. Oczywiście jest to wypadek szczególny, ale znany w historii, nawet wspólnie. Pan wie: unika się oficjalnego wypowiedzenia wojny, by trudniej było ustalić w przyszłości napastnika. Samą zaś akcję wojenną nazywamy teraz w języku dyplomatycznym pożalowania godnymi zatargami lub konfliktami zbrojnymi.

— Być może, że jesteśmy zasugerowani propagandą japońską, ale trudno nam uwierzyć, panie ministrze, by wojna ta nosiła tak wybitny charakter jednostronny?

— Cóż ja panu na to odpowiem? MY JESTEŚMY GORAĆMI WYZNAWCAMI IDEI KONFUCJUSZA, KTÓRY GŁOSIŁ POKÓJ. W IMIĘ TEJ DOKTRYNY CHINY DAŻYŁY I DAŻYĆ BĘDĄ DO UGRUNTOWANIA ŁADU I SPRAWIEDLIWOŚCI POWSZECHNEJ. Nie mieliśmy nigdy tendencji zaborczych, a każdy Chińczyk jest urodzonym pacyfistą i brzydzi się wojną. Po cóż mamy zresztą sięgać po cudze, jeśli swego mamy pod dostatkiem.

Nie brak nam ziemi, surowców, a przemysł tworzymy własny, przy szczerzej współpracy ze wszystkimi bez wyjątku narodami.

GARŚĆ CIEKAWYCH ANALOGII

— Otóż to. Japończycy twierdzą, że wyprawę swoją do Chin podjęli w imię zacieśnienia przyjaźni obu narodów, w imię podniesienia „standard of live” obywatela chińskiego.

— Hm. Pan wie z historii swej ojczyzny, że MARIA TERESA PONOŚ GORZKIMI ŁZAMI PŁAKAŁA i codziennie setki jedwabnych chustek zużywała na otarcie swoich cesarskich oczu, MIMO TO JEDNAK Z ŻELAZNĄ KONSEKWENCJĄ PRZEPROWADZAŁA ROZBIÓR POLSKI WBREW WOLI POLAKÓW.

Chiny to kraj olbrzymi, w którym koordynacja stosunków nie może rozwijać się tak łatwo, jak w Europie. ALE JESTEŚMY KRAJEM O NAJSTARSZEJ CYWILIZACJI, LICZĄCEJ TYSIĄCE LAT. DAŻYMY CIĄGLE DO POSTĘPU, DOSKONALIMY SIĘ WEWNĘTRZNIE. BUDUJEMY DROGI, ZAKŁADAMY SZKOŁY, POPIERAMY CZYTELNICTWO, SPÓŁDZIELCZOŚĆ. Oczywiście, Japonia nie chce mieć u swego boku sąsiada silnego, potężnego, który ponadto ożywiony jest duchem prawdziwej demokracji, JEST WROGIEM WSZELKICH ABSOLUTYZMÓW I TOTALIZMÓW.

Kraj nasz zawsze stał otworem dla cudzoziemców, dowodem tego są liczne koncesje i kolonie amerykańskie, angielskie, francuskie. Japończycy przybywali do nas masami, eksploatowali kraj, rozdzielili się własnymi prawami, lekceważąc nasze ustawodawstwo i nadużywając praw gościnności. My jednak zawsze byliśmy wyrozumiali i tolerancyjni. Ostatecznie nie można zbyt wiele wymagać od ludzi, prawda? Ale najazd japoński, ich niesłychane gwałty i mordereza wojna, jaką prowadzą na terytorium naszego państwa, postawiły na nogi całe Chiny. I, chociaż oni mają olbrzymią i świetnie uzbrojoną armię, potężną flotę, doskonały skwipunek, to jednak z wielu bitew zwyciężyli zwycięsko.

I znowu porównaj obecną naszą sytuację z dziejami naszego narodu, mówi p. Minister Wei. Garstka nieuzbrojonych powstańców polskich stawiała czoło przez półtora roku potężnej armii rosyjskiej dlatego jedynie, że owiana była duchem szczerego patriotyzmu, że waleczyła przeciwko niewoli, jarzamu, okrutnym satrapom.

— Pan Minister, jak widzę, doskonale zna naszą historię?

— Jakże inaczej? Przecież mieszkałem w waszym kraju, obcuje z wami, muszę was znać.

JAPONIA CHCE PODBIC ŚWIAT.

— A jednak na terenach okupowanych Japończycy tworzą rząd, złożony z autochtonów. Wdzieliśmy nie tak dawno w prasie fotografie.

— Istotnie. Są to notable, niezadowoleni z régime'u Kuomintangu i ci deklarują swoją współpracę zaborcom. Jest ich jednak

garstka zaledwie, lud zaś zdecydowanie zwalcza najeźdźcę i do wszelkich poczyną japońskich odnosi się wrogo. Zresztą najeźdźca jest zawsze silniejszy od ujarzmionego, łatwo więc znaleźć w razie potrzeby argument przekonywujący...

— Ile jest prawdy w tym, co się słyszy o japońskim realizowaniu planu barona Tanaki?

— Nie wiem, co tutaj o tym mówią. U nas sprawa ta jest znana i zupełnie jasna, Japończycy sami zresztą nie tylko, że nie negują, ale szczycą się tym planem. Jak panu wiadomo nieżyjący dziś b. premier japoński, bar. Tanaka, przedstawił swego czasu cesarzowi szczegółowo opracowany plan podbicia świata. Plan ten przewidywał zajęcie Mandżurii następnie Chin południowych, środkowych, północnych, wreszcie całej Azji, a potem kolejno i Euro-py. Plan ten został przyjęty i zaakceptowany. A jak pan widzi, Japończycy z żelazną konsekwencją i ścią japońskim uporem realizują go co do joty.

Obecna wojna jest drugim etapem na drodze do realizacji planu Tanaki.

Przed wojną te same ambicje miały cesarskie Niemcy, i gdyby nie klęska, jaką ponieśli, kto wie jak wyglądałaby dziś mapa Europy.

Myśmy nie stawiali oporu w za-jęciu Mandżurii i fakt ten roz-zuchwalał najeźdźców, których apetyty rosły z dnia na dzień.

NIE MOŻNA KARAC ZA SŁOWO LUB MYŚL

— A co pan minister powie na zarzut, wysuwany pod adresem rządu chińskiego, że toleruje tendencje komunistyczne i ochoczo korzysta z pomocy bolszewickiej?

— Nonsens, drogi panie. Chiny są krajem par excellence rolniczym. Wielkie posiadłości ziemskie dawno zostały rozparcelowane, a chłop chiński gorąco przywiązany do ziemi, za żadne skarby nie pójdzie na lep tanich i niepopularnych u nas hasel komunistycznych. Sprawiedliwi podział dóbr? Myśmy sami najsprawiedliwiej w świecie zrobili. Bolszewicy mogliby w tej dziedzinie sporo od nas się nauczyć. Chłop chiński swego nie odda, ale i u czego nie chce. Wystarczy, że uprząży to co ma.

Nie przeczę, że młodzież nasza, wyjeżdżająca na studia za granicę, przynosi ze sobą różne nowinki polityczne, które usiłuje następnie, nieszkodliwie zresztą, przescheczać na grunt rodzimy. U nas jednak istnieje szeroka tolerancja pod tym względem. Nikt nie jest karany za myśl lub słowo. Wierzymy zaś w szczerą patriotyzm naszych obywateli i byłoby to poniżej naszej godności, gdybyśmy ich chcieli oskarżać o działalność na szkodę własnego państwa.

Nie odrzucamy niezyj pomocy. Walczą w naszych szeregach białogwardziści, bolszewicy, Hiszpanie, Anglik, Francuzi, Niemcy.

Wojna obecna sprawiła i to, że w Chinach stworzony został jednolity front demokratyczny. Skutki tej akcji są widoczne, zadowolony jest nasz lud, zwycięstwa nad przeważającą siłą przeciwnika.

No, a poza tym wszystkim li-

czymy i wierzymy w autorytet Ligi Narodów.

DLACZEGO POPIERAMY LIGĘ NARODÓW?

— Pan Minister mówi to tak przekonywująco, z młodzieńczą wiarą... A przecież autorytet Ligi błędnie coraz bardziej. Cóż ona w obecnej sytuacji pomoże pańskiej ojczyźnie?

— Nie da nam okrętów ani armat, to jasne.

Ale, proszę pana, tam w moim kraju jest wojna, pan to rozumie? Nie wojna, a niustająca masowa rzeź, morderstwo, bo oni rozporządzają ogromnymi siłami na lądzie i morzu.

Gdzież tu jest sprawiedliwość?!

Trzeba przecież, aby świat coś w tej sprawie powiedział. Są kraje, są rządy, które podpisywały pakt nieagresji, gwarantowały pokój, ustalały najeźdźcę, a przecież najazd japoński jest najstraszniejszym, niesłychanym pogwałceniem wszelkich praw, etyki, moralności.

PRZECIEŻ OBRONA CHIN JEST TYLKO OBRONĄ SŁUSZNOŚCI I PRAWDY, o którą walczyć powinien cały świat. Nie można być biernym widzem i w wygodnym fotelu obserwować to, co się w tej chwili dzieje w Azji.

Mówicie, że was Europejczyków, ten „konflikt” nie obchodzi, iż jest to zatarg wewnętrzny żółtych, że wreszcie Chiny są daleko, za górami, za morzami. Ale wiek XX nie zna przestrzeni! Niebezpieczeństwo, grożące wczoraj Chinom może dziś zagrażać Europie. Ostatecznie nawet przekroczenie Rosji nie jest znowu tak bardzo trudne...

P. min. Wei jest w tej chwili wyraźnie wzruszony. Oczy jego pałają niezwykłym blaskiem, a twarz wyraża oburzenie, rozgoryczenie, bunt i jakieś proroce natchnienie.

Powoli jednak uspakaja się i mówi dalej:

— MY CHCEMY, ABY BYŁO GDZIEŚ W ŚWIECIE MIEJSCE, JAKĄ INSTYTUCJĄ, KTÓRA DECYDOWAŁBY O SPRAWIEDLIWOŚCI, MORALNOŚCI.

Tylko złoczyńca lub człowiek mający tajemne, nieczyste zamiary, może nastawać na autorytet tej instytucji lub jej się obawiać.

CZY ZAUWAŻYŁ PAN, ŻE TYLKO PAŃSTWA O USTROJACH LUB TENDENCJACH TOTALNYCH ZWALCZAJĄ LIGĘ NARODÓW? WSZYSTKIE TE NARODY, KTÓRE WIERZĄ W ZWYCIESTWO PRAWDY, KTÓRE PRAGNĄ, BY NA ŚWIECIE ZAPANOWAŁA PRAWDZIWA MORALNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ, A DO TAKICH NALEŻĄ CHINY, GARNĄ SIĘ DO LI-

GI I ZA WSZELKĄ CENĘ CHCĄ UTRZYMAĆ JEJ AUTORYTET MORALNY.

Wystarczy, jeśli Liga Narodów przeprowadzi bojkot gospodarczy i kulturalny napastnika, by został on odosobniony od reszty świata, bezsilny i uleczony z niezdrowych ambicji imperialistycznych. W IMIĘ TEJ IDEI, W IMIĘ WRESZCIE IDEI CHRYSTUSA, DO KTÓREJ WASZ LUD JEST TAK GORAĆO PRZYWIĄZANY, MY POPIERAMY INSTYTUCJĘ GENIEWSKĄ I ŻYWO Z NIĄ WSPÓŁPRACUJEMY.

Gdyby w XVII wieku istniała Liga Narodów, kto wie, czy historia Polski nie byłaby pisana innymi zgłoskami.

ŁĄCZY NAS OBYWATELSTWO ŚWIATA

— Hm. Jeszcze jedno pytanie, panie ministrze. Agencja Domei codziennie komunikuje światu, że rząd japoński przedłożył Chinom warunki pokojowe. Czy są istotnie nie do przyjęcia za cenę spokoju?

— Odpowiem krótko. Nie chcemy wojny, chcemy z całego serca pokoju. Ale jesteśmy narodem wolnym i wolność tę cenimy nade wszystko. Będziemy przyjaźni Japończykom, ale nie oddamy im niewolnikami.

Proszę o kilka słów dla naszych czytelników.

— Mam dużo sympatii do pańskiej Ojczyzny i pańskich kom-patriotów. Polska to kraj, który odgrywa i, odgrywać będzie w Europie wielką rolę. Mamy wspólne interesy gospodarcze i kulturalne. Zrobię wszystko, co jest w mojej mocy, aby stosunki te zacieśnił. Proszę za pośrednictwem swego pisma przesłać czytelnikom pozdrowienia rządu chińskiego.

— Dziękuję, panie ministrze, Zrobię to z prawdziwą, niekłamną przyjemnością.

— Niech pan im jeszcze powie, że JESTEŚMY CHIŃCZYKAMI WPRAWDZIE, ALE I OBYWATELAMI ŚWIATA. LUDZMI. A KRAJ MÓJ TO RÓWNIEŻ CZĄSTKA ŚWIATA. I TO NAS PRZEDZIE WSZYSTKIM WSZYSTKICH ŁĄCZY. PRZED RASĄ, NARODOWOŚCIĄ, JĘZYKIEM. TRZEBA O TYM PAMIĘTAĆ.

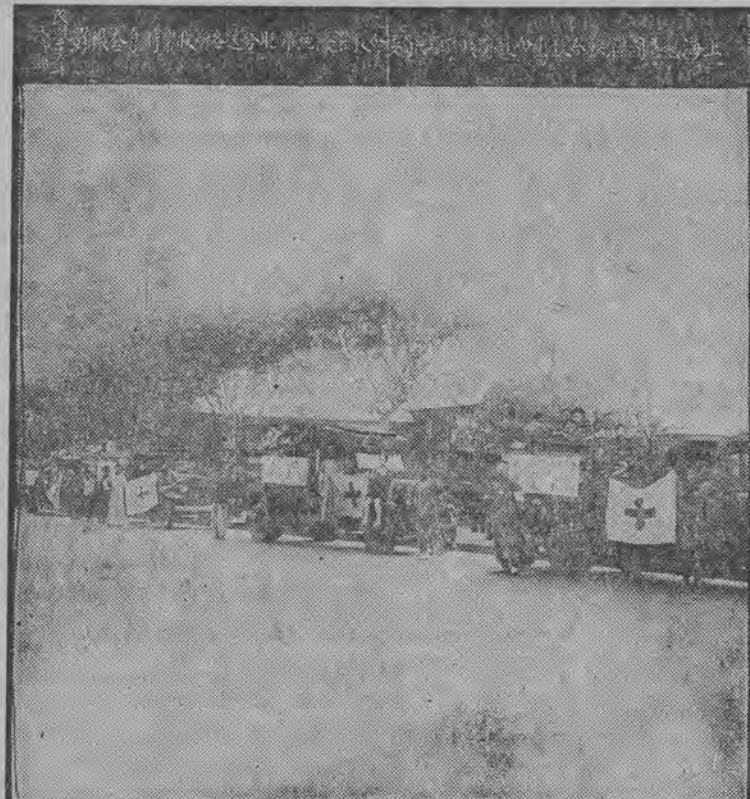
Ściskam serdecznie wyciągniętą rękę.

Opuszczam gabinet p. min. Sun Chou Wei z dziwnym uczuciem. Zanim zamknęły się za mną bezszelestnie drzwi uświadomiłem sobie, że byłem przecież całą godzinę w domu chińskim.

Rozmawiałem z człowiekiem, który myśli kategoriami azjatyckimi.

Widzicie teraz: OTO JEST OBRAZ AZJI, OBRAZ PRAWDZIWYCH CHIN.

WALDEMAR BABINICZ



Transport chińskiego Czerwonego Krzyża.



Ranni żołnierze chińscy w szpitalu wojskowym.

Od administracji

Prosimy wszystkich prenumeratorów o niezwłoczne wpłacenie zaległości.

Od 1 lutego r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma zalegającym w opłatach.

Blankiety nadawcze P.K.O. załączamy.

Sztuka a masy

Ostatnie przemiany w politycznym i społecznym życiu narodów europejskich, wytworzyły



Ksawery Dunikowski. „KOPERNIK”.

ne, ale za to usilnie kulturujących zalety niezbędne do zachowania gatunku. Dawny typ wysoczkulturalnego kolekcjonera, tego entuzjastycznego zbieracza i mecenasa sztuki, walnącego się po pracowniach artystów i biorącego pośrednio udział w twórczej pracy malarza i rzeźbiarza — należy już dzisiaj do przeszłości. Z niego dawniej sztuka żyła i na niego mogła liczyć niezawodnie. Dzisiaj nawet ten, zw. „elita towarzyska” zadawalna się byle czym i nie ma żadnych kulturalniejszych aspiracji. Na ścianach swych apartamentów wieszka zazwyczaj ohydne reprodukcje niemieckiego najczęściej pochodzenia a kupno obrazu od artysty traktuje jako czyn filantropijny, na który ją zwykle „nie stać”. Dawny, przedwojenny inteligent, zubożały i zdeklasowany, może dziś sobie pozwolić co najwyżej na kupno niezłej pracy graficznej — i tym się dzisiaj tłumaczy owo względne powodzenie grafiki, wobec zupełnego niemal braku popytu na droższe stosunkowo malarstwo stalugowe.

dość trudne warunki dla swobodnego rozwoju twórczości artystycznej. Dzisiejsza publiczność, to już nie szczupła a wyborowa garstka kulturalnej elity — ale ogromna masa, monady ludzkie, młotane przeróżnymi prądami, bałamucone najrozsobnieniejszymi hasłami, rzucanymi przez żądną sensacji prasę brukową i nowe organizacje o charakterze społeczno-politycznym. Wszyscy pragnęliby wykorzystać twórczo malarza i poety dla swoich celów — szlachetnych może i bardzo aktualnych — ale nie mających żadnego związku ze sztuką — bo, jak powiada znany estetyk francuski, Robert de la Sizeranne: „nie na świecie nie zasługuje na to, aby piękno stawalo się jego służką, tłumaczem, heroldem”.

Panowanie demokracji z drugiej połowy 19 wieku, było jeszcze prawdziwym rajem dla sztuki w porównaniu z dzisiejszą, powojenną publicznością, gdzie nowe warunki społeczne i amerykanizacja trybu życia przeciętnego inteligenta, wytworzyły nowy typ umysłowości i nowy gatunek psychiki, mniej czułych na piękno artystyczne



Ksawery Dunikowski. „PORTRET”.

Owo masowe obniżenie się gustów i smaków wśród ogółu, przy biera dzisiaj objawy wręcz niepokojące. Mówi się powszechnie, że publiczność poszukuje w dziele sztuki odbicia swych własnych wrażeń i tej samej nuty, na którą dusza jej jest nastrojona. Jeśli tak, to owe wrażenia i nastroje są niestety w niezmiernie lichym gatunku. Wystarczy przejść się po pięknych salach warszawskiej Zachęty podczas wernisażu lub w którąkolwiek niedzielę, kiedy publiczność tłumnie wiedzująca wystawę, głośno „nie krepując się, wypowiada swe spostrzeżenia o sztuce w tonie bezapelacyjnym nie ledwie. Nie są to rzeczy blahe. Owe niewinne na pozór rozmówki, te rzucane od niechcenia zda-

nia i opinie o sztuce, od których puchną uszy kulturalniejszego osobnika — wszystko to przecież przyczynia się do powstania atmosfery, w której prawdziwa twórczość czuje się jak pies w kręgielni. Atmosfera ta działa przede wszystkim deprawując na młodszych i mniej doświadczonych artystów, z których wielu niestety wykołaja się, idąc pokornie na służbę zepsutego smaku powojennej plutokracji.

Niektórzy z piszących o sztuce mają zwyczaj zwałać winę za ten stan rzeczy na artystów współczesnych, kultuwujących z uporem przebrzmiałe rzekomo hasło „sztuka dla sztuki”. Ale dzieje sztuki wyraźnie o tym mówią, że twórczość artystyczna zawsze pracowała w zasadzie tylko na swój, a nie na cudzy rachunek.

Dzisiejsze życie tylko pozornie dystansuje sztukę, wyzbywając się powoli tych wszystkich wartości podstawowych, którymi żyły szereg wspaniałych i bohaterów pokoleń. Zbyt wielką zaiste cenę placiny za ową odrobinę elektrycznego komfortu, niedostępnego zresztą dla owych zbledniałych mas pracujących i milionów bezrobotnych. Dzięki niemu zachwiała się nie tylko ekonomiczna, ale i moralna równowaga świata. Dłuzę na tej trampolinie żyć nie sposób — a daj Boże — aby ów czekający nas proces przy wartościowaniu zdobyczy nowoczesnej cywilizacji w imię immanentnych wartości kulturalnych, nie przyszedł za późno.

Tymczasem sale wystawowe Inst. Prop. Sztuki świecą pustkami. Niezwykle interesujące pokazy z zbiorowe prac prof. Dunikowskiego, H. Gotliba i K. Hillera, jakie goszczą obecnie w IPS, nie wzbudziły nlesty głębszego zainteresowania. Ale za to na zawodach sportowych rojno i gwar no. Sport traktowany jako fizyczne wychowanie młodzieży, jest

bezwarunkowo potrzebny. Chodzi jednak o to, by zachować tu pewną miarę, niezbędną w całości wychowania młodego pokolenia. Tymczasem masy śledzące z zainteresowaniem zawody sportowe są dla idei sportowej całkowicie obojętne. Interesuje je tylko moment gry, sama walka o zwycięstwo ich pupilów — a nie wrodzone piękno sportu i jego znaczenie wychowawcze. W ten sposób idea sportowa w rzeczy samej ulega zwyrodnieniu. Sport wychowuje jedynie specjalistów, napóć zawodowców a przez dopuszczanie do zawodów ludzi o słabo rozwiniętej inteligencji, nie przyczynia się bynajmniej do kulturalnego rozwoju mas i zachowania dobrych obyczajów. Wiedziało o tym cokolwiek starożytna Grecja, gdzie kultura fizyczna szła w parze z duchowym i umysłowym rozwojem człowieka.

K. WINKLER.

Andrzejowi Strugowi w Hołdzie

„Sygnały” wydały specjalny numer, poświęcony pamięci Andrzeja Struga. Numer ten zawiera bogaty i wyczerpujący materiał o życiu, twórczości literackiej i publicystycznej, działalności politycznej, społecznej i kulturalnej tego Wielkiego Człowieka i Wielkiego Pisarza. Zawiera nieznaną fragment z pism pośmiertnych autora „Ludzi podziemnych” i liczne fotografie z różnych okresów jego życia. Jest on nie tylko hołdem, złożonym Wielkiemu Zmarłemu, lecz posiada też dużą wartość kulturalną, jest wyczerpującym źródłem wiadomości o Strugu i okresie, w którym żył, tworzył i działał.

W numerze tym udział wzięli: Stefania Sempłowska, Leon Kruczkowski, Mieczysław Niedziałkowski (Dziełopis i poeta „Ludzi podziemnych”), Ewelina Wróblewska, Władysław Gumpłowicz, S. Pomian, gen. M. Żaruski, L. Pasternak, E. Diamandowa, W. Broniewski, J. Maliniak, H. Naglerowa, J. Wyszomirski, P. Hulka-Laskowski („Apokalipsa miliardowa”), Stanisław R. Dobrowolski, Bolesław Dudziński (Andrzej Strug o kryzysie światowym), Marian Czuchnowski, Jadwiga Narkowska (Człowiek — Pochodnia), Stanisław Baczyński, Mieczysław Bibrowski, Aura Wyłężyńska, Jerzy Pyłakowski, Adam Próchniak (Wierna służba), Maria Balsigerowa.

Cena egzemplarza 50 gr. Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12. Konto w PKO nr. 503.400. Pocztowy przekaz rozrachunkowy nr. 1.



Władysław Jarczyński. „JUHAS”.

W REUMATYZMIE, artretyzmie i nerwobólach stosuje się 2-3 tabletki Tozal 3 lub 4 razy dziennie. Tozal jest dobrym środkiem przeciwbólowym.

MAŁY FELIETON

Gdy zbraknie benzyny

Nie wiem dlaczego tak się dzieje, że my we wszystkim jesteśmy opóźnieni.

W stolicy naszej przystąpiono do rozszerzenia sieci tramwajowej w tym czasie, kiedy w wielkich miastach Europy i Ameryki zaczęto usuwać tramwaje z óródmieścia, przenosząc je na krańce miasta.

Nasi krajowego stempla hitlerowcy zabierają się do wprowadzenia aryjskiego paragrafu wtedy właśnie, kiedy Julius Streicher, taki niemiecki CAT w zwiększonym formacie, atakuje najwyższe władze Hitlera, że zaczynają kumać się z Żydami.

A motoryzację kraju przeprowadzamy właśnie w tym czasie, kiedy rumuński geolog prof. Palceanu obliczył, że równo za 80 lat na świecie nie będzie już ani nafty, ani benzyny.

Co po motoryzacji, gdy nie będzie benzyny, a środki pędzące, jak np. rycyna, nigdy nie zastąpią materiałów pędnych, jak benzyna?

Rodacy rumuńskiego geologa, w przewidywaniu braku materiałów napednych, już uprawiają się w pedzeniu Żydów. Zbyt śmiałym byłoby jednak przypuszczenie, że równie dobrze potrafia pędzić motory.

Wiedząc o tym groźącym świecie niebezpieczeństwie braku benzyny, wcale nie niepokoiłem się, jak inni, gdy mordercza z Molocin przez blisko dwa tygodnie wynykał

się policji na zrabowanej taksówce. Byłem spokojny, że za 80 lat z braku benzyny będzie musiał zatrzymać się, a wówczas wpadnie w ręce sprawiedliwości.

Po odkryciu prof. Palceanu dla wielu stalo się jasnym, dlaczego z pośród wielkich instytucji jedynie Towarzystwo Wścigów Konnych nie zmotoryzowało się. Panowie od hazardu totalizatorskiego, którego nie należy utożsamiać z hazardem totalistycznym, przewidzieli, że za lat 80 koń triumfalnie wróci na miejsce, z którego wyparł go motor.

Ci, którzy, jak niżej podpisany, niedawno zmotoryzowali się, nabywając zapalniczki benzynowe, już je po cichu odsprzedają poniżej ceny koszu, oczekując z niecierpliwością chwili, kiedy papierosy zapalac się będzie od iskier krzesanych spod końskiego kopyta. Zawsze łatwiejsze to będzie, niż zapalenie od zapalniczki zaopatrzonej w kamień monopolowy. Te głośna dziś już w Polsce monopolowe kamienie do zapalniczek sprawiły, iż jeśli jakaś sprawa z wielkim trudem się rozwija, to powiada się, iż „idzie, jak z kamienia monopolowego”.

Najgorzej będzie — gdy zbraknie benzyny — z lotnictwem, bo to tylko wróble, jaskółki i różne tam inne motylki potrafią być benzynolubne. Człowiek, który chce sobie na bombowcu polatać i z góry trochę ludzi nasiekać, parę szkół lub budowli artystycznych zniszczyć lub zburzyć, bez benzyny nie poleci. I w tym wypadku samolot zostanie zastąpiony przez konia, konia szrzydalego, czyli pegaza. Ludzie będą dosiadać pegaza i zaniedbana poezja znowu znajmie w życiu należne jej szacunkowe miejsce.

Nie ma więc najmniejszego powodu martwić się z powodu braku benzyny.

ULTIMUS.

Wspomnienia z koncertu Ravela

Obrzynie afisze na gmachu wie deńskiego Towarzystwa Muzycznego sygnalizowały koncert kompozytorski Ravela na luty 1932, ale już na długie tygodnie przed tym zabrakło biletów i... nietylko biletów. W księgarniach rozchwytywane bajecznie drogie partytury i kompozycje instrumentalne, w bibliotekach wertowano najnowsze leksykony, a czasopisma muzyczne już dawno nie miały tak licznych i pilnych czytelników.

W Akademii, w Konserwatorium, w klasach kameralnych i instrumentalnych zamilkł na chwilę solidny pedagogicznie cenny, repertuar i ustąpił miejsca utworom, które zdawały się być zbyt kruche i zbyt uwodzaco piękne, by kiedykolwiek figurowały w programie szkolnym. Wiedeń kompozytorów i wirtuozów, zawodowców i melomanów, teoretyków i praktyków entuzjastycznie się podniecał, dysputował i niepokoił, nieomal, jak za dawnych, „górnym i chmurnym” beethovenowskich czasów.

Maurice Ravel! Sława, świetne nazwisko. Obok Debussy'ego symbol najnowszej muzyki francu-

skiej. A jednak, jakże trudno było wówczas ogarnąć treść, którą w sobie krył. Ravel! Czy należało go uwielbiać, przejść mimo, czy też zgola lekceważyć. W jakim sektorze umieścić, jaki „izm” przyćpić do tej muzyki, tak przedziwnej i nieuchwytniej, tak płochliwie wymykającej się wszelkiej segregacji, wszelkiej definicji.

Więć młodzi atonałiści, adepci i przyjaciele Albana Berga i Weberna i ci wszyscy, dla których muzyka rozpoczyna się od Amolada Schönberga, nie wiedzili, czy powinni, czy „wypadają” się cieszyć z przyjazdu kompozytora, który nie zerwał w zupełności z klasyczną harmonią, a panowie tradycjonalisci z zakłopotaniem mówili o „szklanych” akordach, o impresjonizmie, o stylu rzekomo „galant”, a właściwie niesłychanie nowym, niesłychanie odrębnym, poprosi ravelowski.

I gdy zbliżała się wreszcie data koncertu byliśmy wszyscy tak przesyconymi dysputami, tak przeteretyzowani, że stanowiliśmy najbardziej „niewdzięczną”, bo wybitną wszelkiej bezpośredniości

doznać cząstkę publiczności.

Dopiero na wielkiej sali Tow. Muzycznego, napełnionej ludźmi, jarzącej się światłami, szumiącej gwarem tysięcy głosów podnieconych i wzajem się podniecających, zapomnieliśmy o całej naszej młodej i zarozumiałej uczoneści.

Grają filharmonicy. Dyryguje Klemens Krauz. (Wówczas naczelnym dyrygentem i dyrektorem Opery wiedeńskiej). Ostatnia korekta skrzypiec, jakiś lekkomyślny pasaż fleutu, bolesny jęk harfy i w ciszy wstrzymywanych oddechów rozkwitają pierwsze akordy. Jeszcze nieśmiało i odległe, a już wyszukanym aromatem odorujące, spowijają nas wszystkich: słuchaczy i wykonawców przedziwnymi splotami swej wyszukanej harmonii.

Na cóż przydała się teraz nasza analiza teoretyczna, nasza swiakość konstrukcji formalnej. Wobec czarownego pejzażu tonów, płynącego ku nam z estrady, wszystkie dysputy i kryteria estetyczne nie znacząły więcej, niż systematyka roślin wobec piękna różnych pęków.

Powoli rozwijają się poszczególne części klasycyzującej Suiety: „Le Tombeau de Couperin”; mętnet iskrzący się chochlkową wesołością Rigeaudon, wywodzący swój ród w prostej linii od

wielkich klawesynistów francuskich.

I wśród grzmiących okłasków zamyśliły się nad drogami prawdziwej sztuki, tej, która nie zna ograniczeń ani w czasie, ani w przestrzeni i mimowoli na tym koncercie współczesnej muzyki cisną się na usta słowa starego niemieckiego mistrza, Jerzego Telemana: „nie wolno mówić o sztuce, że nie posunie się ona poza pewną granicę. Pójdzie ona niezawodnie dalej, niż się nam wydaje i tak czynić powinna”.

Z kolei koncert fortepianowy. Środkową częścią dyryguje sam Ravel. Średniego wzrostu, niesłychanie szczupły,omal, że dwuwymiarowy. Twarz wąska, blada. Profil ostry, wyrzasty. Rysunek ust, wokół których błąka się nęśmieszek jakiejś abstrakcyjnej ironii, subtelny i szlachetny, ale dziwnie chłodny. Jedynie oczy płomienią w tej surowej, zamkniętej twarzy młodzieńczym blaskiem i cudownie kontrastują ze srebrzystą czupryną. Widocznie wruszony, dyryguje niepewnie, z wahaniem, napóć tylko obecny, jak człowiek, który zbyt długo przebywał w kryształowej aurze szczytów górskich, by swobodnie obracać się na nizinach.

W tę kruchę, czarną sylwetkę tysiące znieruchomiłych żreńle wpatrują się zachłannie i badaw-

czo. Z gestów, z drgienia ust, z nagłych lśnień oczu osłujemy odgadnąć wewnętrzną istotę tego człowieka, który samotny i słaby nastąraja dowolnie sejsmograf naszych wrażeń, usiłujemy odcyfrować tajemnicę wiecznie niepokojącego i zawsze zamkniętego sezonu, jakim jest twórcza jaźń artysty.

W tym zamyśleniu się nad człowiekiem,omal, że zapomnieliśmy o muzyce, która nieprzerwanie kołysała naszą podświadomość, nieprzerwanie przerabiała nas — „gładzący chleba” w aniołów. I gdy skończył, oklaski zagrzały inaczej, niż zwykle. Nie jako pochwała dzieła, pochwała mistrza, ale jako głęboka podzięką za chwilę nieporównanych wrzuseń, niezapomnianych doznań.

Po tym zenitowym momencie koncertu powitaliśmy powrót Klemensa Krauz'a z niejaką ulgą i już z „normalnym” zainteresowaniem słuchaliśmy „bajecznie kolorowych” „obrazków z wystawy” Mussorgskiego w instrumentacji Ravela, a może lepiej instrumentacji Ravela na temat Mussorgskiego.

Na koniec słynne „Bolero”. Jedyny w swym rodzaju, zdumiewający żelazną logiką konstrukcji, i dynamiką wewnętrznego tragizmu utworów. Krótki temat rytmiczny i kilka taktów, melodii to napozór

wszystko — reszta to geniusz kompozytora. Dzisiaj, po setkach nagrań mechanicznych, po filmie „Bolero”, po szeregu audycji radiowych przywykliśmy już do nieprawdopodobnej w swej sile ekspresji tej kompozycji, ale wówczas, sala uniesiona zachwytem, zasłuchująca się orgią rytmu, pod nieocną utajonym żarem tej melodii napoiła banalnej, napoiła natchnionej poprostu „szalala”. Dopiero gasnące światła zmasiły nas do opuszczenia gmachu, ale jeszcze na ulicy, na Ringach i pod Operą rozbrzmiewały melodie tego niezapomnianego koncertu, a oddalając się kroki przechodniów wystukiwały, niby dalszy ciąg kastanietów „tempo di Bolero”.

Nie wiadomo, co kiedyś historia muzyki o Ravelu powie, jakie mu miejsce na Parnasie wyznaczy — ale to jest pewne, że należał on do tych, o których Karol Szymanowski pisał, że „muzyka ich zapagnęła znów wnieść się do spokojnym wyżynom, ku niefrasobliwej architektury nadpowierzchnicznych zamków, o jakichś harmonijnych kształtach, owej idealnej nadsbudowie nad gorzkim losem człowieka na ziemi, ku bezinteresownemu pięknu, które pozostanie na zawsze najistośniejszą zdobyczą ludzkości”.

JULIA PELCLING.

Polityka „centrowa“

Grupa „sanacyjna“ mówi o sobie, że reprezentuje ideologię i stanowisko centrowe i zapewne jest przekonana, że tak jest istotnie. W myśl teorii „złotego środka“ wydaje się jej, że ta polityka jest najtrafniejsza i ma przed sobą przyszłość. Gdy dwa obozy ciągną sukno każdy w swoją stronę, trzeba je mocno złapać w środku, trzymać w garści i nie pozwolić, aby zostało rozerwane lub rozdarte.

Zasada „złotego środka“ może być nawet w pewnych okolicznościach słuszną. Ale nie oznacza to bynajmniej, aby była trafna zawsze i w każdej sytuacji, aby była słuszną automatycznie. Jest niesłychanym prymitywizmem przypuszczać, że zasada ta jest niezawodnym drogowskazem, że jakiejkolwiek są warunki, wystarczy poprostu odmierzyć sobie środek, a potem można zamknąć oczy i iść prosto przed siebie. Nie wystarczy stwierdzić, że droga jest środkowa, trzeba jeszcze wykazać w każdym wypadku, że droga ta jest dobra, że jest lepsza od innych dróg. Sama środkowość nie jest bowiem jeszcze dostateczną zaletą. Mogą być środkowe drogi bardzo złe, znacznie gorsze od dróg skrajnych. Jakie np. względy mogłyby przemawiać w okresie walki między kierunkiem niepodległościowym a ugodowym za jakąś drogą środkową, idącą między nimi? Są sytuacje, które wymagają dróg jasnych, zdecydowanych i wyraźnych. Droga pośrednia bywa w pewnych warunkach bezdrożem. Jeżeli więc zakreślić sobie drogę nie możemy ograniczać się do automatycznego szukania środka między już istniejącymi drogami, ale musimy przeprowadzić taką linię, która wychodząc z naszego punktu wyjścia doprowadzi nas do zamierzonego przez nas punktu doświadczenia, do przysięgającego nam celu, z uwzględnieniem wszystkich warunków i przeszkód terenowych leżących między tymi dwoma punktami. Inaczej będzie się dreptać na miejscu między drogami. Nie to jest decydujące czy po danej drodze wygodnie się kroczy, ale to czy dociera ona do celu.

Na czym polega ta droga środkowa, po której dziś niektórzy pragną iść? Ani totalny faszyzm ani komunizm! Oto hasło, które się rzuca. Stwierdzić należy, że takie postawienie dylematu nie odpowiada istocie rzeczy. Po pierwsze niema dziś u nas równoległego niebezpieczeństwa faszystowskiego i komunistycznego. Komunizm, trzeba to jasno powiedzieć, nigdy nie stanowił w Polsce poważnej siły, zdolnej do objęcia władzy. Podobało się niektórym, dla wiadomych im celów, wyolbrzymić to do niebezpieczeństwa i oni to byli i są niestrudzonymi piecami siły komunizmu. Posiadał on w pewnych okresach przejściowe wpływy w kilku punktach kraju, ale nigdy nie miał za sobą mas i nie miał kierownictwa zdolnego do stworzenia wielkiego ruchu politycznego. Dziś sytuacja komunizmu w

Polsce jest poprostu beznadziejna. Wypadki w Rosji pozbawiły komunizm wszelkiej siły atrakcyjnej i wprowadziły ją w wątpliwość w same szeregi komunistyczne. W oczach mas zdyskredytowano bezlitośnie wszystkich, bez wyjątku wszystkich przywódców polskiego ruchu komunistycznego, zresztą równocześnie wykreślając ich przeważnie z liczby ludzi żyjących. Czy może robotnik mieć zaufanie i gnać się do ruchu tego, jeżeli ogłoszono, że Sochacki, Żarski, Wojewódzki, Dąbal, Leszczyński, wszyscy, wszyscy są zdrajcami ludu? Z nazwisk znanych nie zostało ani jedno czyste. Rosyjscy komuniści mają przynajmniej swego „wielkiego“ Stalina, w którego każe im się wierzyć. Ale kogo mają polscy komuniści, kto im się pozostał? Pocóż więc tworzyć legendę o potędze komunistycznej w Polsce?

Po drugie, i to jest najważniejsze, jedyną drogą środkową między faszyzmem a komunizmem jest demokracja. Kto więc szerzy to hasło drogi środkowej powinien w konsekwencji bez zastrzeżeń opowiedzieć się za drogą demokratyczną. Tymczasem rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. „Centrowość“, którą oni proponują nie ma nic wspólnego z demokracją. I dlatego należy sprawę jasno postawić. Komunizm jest tu tylko wygodnym pozorem, aby ukryć istotę rzeczy. Nieoceniony jest ten komunizm. Gdyby go nie było trzeba by go chyba stworzyć. Tak jak Żydów. W rzeczywistości bowiem dylemat naszych „centrowców“ brzmi: ani totalizm, ani demokracja. Ponieważ jednak demokracja ma za sobą niewątpliwie sympatie społeczeństwa, nie jest wygodne przyznać się do zwalczania demokracji. I dlatego używa się pseudonimu. Faktycznie jednak sprawa wygląda tak, a nie inaczej. Grupa rządząca nie może się zdecydować na czysty, stuprocentowy faszyzm, na totalizm kopiowany z wzorów niemiecko-włoskich, odżegnywa się od tego, i nie może również zdobyć się na szczere wkroczenie na drogę demokracji. I ten brak zdecydowania uważa ona za stanowisko centrowe, za drogę środkową. I stąd rodzą się takie dziwne koncepcje, jak chociażby ostatnie projekty ordynacji wyborczej do wielkich ośrodków samorządowych, lub zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Ale nie wystarczy powiedzieć sobie, że chce się kroczyć drogą pośrednią między demokracją a totalizmem. Trzeba taką drogę stworzyć. Co stanowi tę drogę pośrednią? Na jakiej koncepcji ona się opiera? Przecież postawa negatywna w stosunku do faszyzmu i pełnej demokracji nie stanowi jeszcze żadnej drogi pozytywnej. A wszakże droga musi być pozytywna, jeżeli nie chce być bezdrożem. A tymczasem sytuacja jest jasna i niewątpliwa. Zwolennicy drogi środkowej nie posiadają żadnej, konkretnej koncepcji ustrojowej. Kluczenie między demokracją a totalizmem nie jest drogą wyjścia.

Należy mieć odwagę przyznać: to co się czyni u góry to nie jest kształtowanie nowej drogi, rzekomo lepszej, rzekomo słuszniej, to jest poprostu unikanie wyboru między totalizmem a demokracją, to jest przedłużanie w nieskończoność sytuacji, która w za-

den sposób dalej trwać nie może.

Ale społeczeństwo musi dokonać wyboru. Problem: ani totalizm, ani demokracja, nie istnieje. Oznacza on tylko utrzymać stan dzisiejszy. Problem brzmi: albo demokracja, albo totalizm. Nie wiemy, w jaki sposób rozwiązać to zagadnienie ci, którzy stoją u steru, gdy przekonają się, że tej decyzji uniknąć się nie da. Ale wiemy jaki będzie wybór społeczeństwa polskiego. Wkroczy ono na drogę demokracji. Dlaczego? Gdyż po pierwsze, chce już wreszcie samo zacząć decydować o swym losie i po drugie nie chce niewoli, ale pragnie być wolne.

ADAM PRÓCHNIK.

WŁADYSŁAW SZLENDEL.

„Dzieci, nie czytacie książek!...“

Egzotyki szukacie, dzieci?

Wyrzywa wam się serce z czwartaka oknem na podwórzu w świat bajek, dalekich szlaków, w przetrzeń i podróże?

Bohaterstwa szukacie, dzieci?

Innego niż tępą odwagę majstra po pijanemu bijącego żonę, rycerzy szukacie bez skazy? Hidalgos o sercu szalonym?

Książkom wierzyć dzieci?

W bajki o chińskich nagodach? O hiszpańskich gajach pomarańczy? Wierzyć, że w takt tamburina gdzieś torreador tańczy? Bo tak piszą?

Bo poezją, bo nieznanym mamia... dźwiękiem melodyjnych nazw — czarem dalekich krajów. Wierzyć. A właśnie, że

książki
KŁAMAJ!

Nie ma gajów w Hiszpanii, ani słońca w Szanghaju!

Nie ułacie dzieci! Nie twórzcie dzieci! I mnie tak oszukano. Świat cały chciałem wtedy zmieścić w każdej grubej i ciężkiej egzotycznej powieści.

A potem u osłem i zamiast książek w gazetach — chlebie codziennym — prawdę powoli drąży. I teraz wiem, że mnie oszukano. KŁAMANO, DZIECI, KŁAMANO.

Nie ma bohaterstwa — jest mord.

Jest sztylet zamiast szpady, miast różdżki — drut kolczasty — ani czapki niewidki — tylko bajki.

W Campillo, Sanblancas — nie zbiera się pomarańczy ni gitary nie lkają, bo miasi trzeba bronić. A hidalgos, torreadorzy — to wymysł oszukańczy.

Są Niemcy i murzyni z „dalekich kolonii“.

Nie ma „nocy tajemnych“ — są tylko nocce grozy, — nie ma zamków warownych, — są w Dachau obozy...

Nie ma smoków w pieczarach, leżących w siarkowym mule, są tylko agenci Gestapo — brudne i czarne koszule,

nie ma złotych ptaków — są bombowe eskadry, a Kanion, Nankin, Turuj, i Madryt, T'ingtau, Tiensin, Szansi, Barcelona,

to nie Szlaki Przygody, tam teraz ktoś kona, ktoś zabija kogoś, ktoś za kogoś ginie w zakłamanym przez książki słonecznym Pekinie.

Nie bierzcie dawanych wam książek — dzieci!

pr-procie lepiej o pieniążek — dzieci! Bo jedyna książeczka, która was wychowa, to bez-zelna, lecz jasna — książeczka czekowa...

Wzwyż i naprzód, nie zaś—wdół i wstecz!

Często nie pojmuje się i nie dostrzega kierunków rozwojowych w życiu gospodarczym, lub też do niosących przeobrażeń i przekształceń w życiu społecznym, a normowanie tych dziedzin życia posuwa się w kierunku sprzecznym z kierunkiem rozwojowym, a nieraz też sprzecznym z zasadą „dźwignia wzwyż“, tak modną dziś w Polsce.

Klasycznym przykładem takiego nieskoordynowania norm prawnych z tendencjami rozwojowymi życia gospodarczego jest jedna z ustaw, pochodząca z okresu rozwoju ustawodawstwa społecznego (lata 1927—8, w których wydano ustawy: o sądach pracy, o umowie najmu, o bezpieczeństwie i higienie pracy i in.). Jest to prawo przemysłowe z dn. 7.VI.1927 roku. Jeżeli już wtedy ustawa ta

spotkała się w najszerszych kołach społeczeństwa ze słusznym zarzutem — uwsteczniiania form życia gospodarczo - społecznego, rozbieżności z kierunkiem rozwojowym tego życia, co dopiero dziś, gdy jesteśmy o dziesięć lat starsi w budowie rzeczywistości polskiej i powinniśmy być... o dziesięć lat mądrzejsi, bardziej przewidyjący, lepiej dyskontujący doświadczenia własne i innych krajów?

Niestety tak nie jest; w ciągu tych lat dziesięciu, — z wyjątkiem słusznej nowelizacji w r. 1934 przepisów prawa przemysłowego, dotyczących terminatorów, — prawo przemysłowe jest stale na warstwie czynników i kół, jakby za interesowanych w tym, żeby tę nie współczesną, zawadającą w rozwoju życia gospodarczego ustawę jeszcze bardziej uwstecznić, jeszcze bardziej odwrócić od normalnego kierunku rozwojowego wytwórczości polskiej i jej organizacji.

Prawo przemysłowe, wydane w r. 1937, było niejako ustępstwem dla sfer rzemieślniczych — raczej ich przedstawicielstwa — oraz pomysłiem tych czynników w administracji państwowej, które widziały przyszłość i potęgę gospodarki Polski w produkcji rzemieślniczej, ujętej w karby organizacji — z przed stu lat.

Możliwe, że dziesięć lat temu można było jeszcze ludzię się tak dalece! Dziś, najgłodniej oceniając, należy to uznać za śmieszne. Nietylko potęga gospodarcza Polski i w ogóle jej przyszłość, ale w obecnej zaś sytuacji międzynarodowej poprostu jej obronność — zależy od jaknajintensywniejszej, jaknajszybszej i najszerszej rozbudowy polskiego przemysłu, okręgów przemysłowych, wielkich fabryk, całych nowych gałęzi produkcji, na modłę oczywiście fabryczną. Sądzę, że dla każdego myślącego człowieka, choć trochę zaznajomionego z rozwojem przemysłu chociażby tylko u naszych sąsiadów, są to rzeczy elementarne; postulat konieczności rozbudowy przemysłu fabrycznego poprostu pokrywa się z postulatem posuwania Polski wzwyż i naprzód.

Zresztą, każdy kto zna życie w Polsce, wie o tym, że rzemiosło rozwija się bezustannie w kierunku, że się tak wyrażę, uprzemysłowienia, a ściślej — zmechanizowania przebiegów wytwórczości; jest to proces zdrowy i kierunkowo - słuszny, ale też i sprzeczny z tendencjami cofania norm prawnych i organizacji rzemiosła do czasów rękodzielniczych, średnio-wiekowej i op 'uczuciom' sunków gospodarczych i społecznych.

Nowoczesny przemysł, warunek

rozwoju gospodarczego Polski, to fabryki o zmechanizowanej produkcji, z robotnikami raczej przyuczonymi do obsługi maszyn (gdzie idzie o większość załogi); od strony zaś społecznej objętymi umową zbiorową, zorganizowanymi zawodem, posiadającymi zalegalizowane przedstawicielstwo, korzystającymi z określonych praw. Atmosfera, w której robotników traktuje się nieledwie jak „przestępców“ — jak to padło z ust posłów w ostatniej debacie o stosunkach społecznych — należy oczywiście do groźnych bolączek, powstałych z okresowego, minionego już rozbicia i osłabienia klasy robotniczej. W nowoczesnie zorganizowanym przemyśle, przy warunku wprowadzenia wszędzie umów zbiorowych, można osiągnąć normalny przebieg pracy i rozwój produkcji. W tym też kierunku powinno się skupić wysiłki. Tendencje zaś, zmierzające do dalszego hamowania i uwsteczniiania stosunków gospodarczo - społecznych, poprzez dalszą rozbudowę niefortunnego prawa przemysłowego, sprzecznie z kierunkiem rozwojowym życia i z interesem społecznym - państwowym Polski, należy dziś prześwietlić przede wszystkim z tego punktu widzenia. Myślimy o projektach nowelizacji prawa przemysłowego, wniesionych ostatnio do Sejmu. O tym w następnym artykule.

HALINA KRAHELSKA.



Jeżeli przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszki przez regularne wypróżnienia.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

Stosując się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą łagodnie i bezboleśnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalać substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

30 stycznia—Dzień Polaka z Zagranicy

„Myślą i sercem jesteśmy z Wami“

Nie ma dziś chyba w całej Polsce wsi, nie ma osiedla robotniczego, z którego ktoś nie wyjechał do obcych krajów za chlebem. — Dużo jest takich wsi, w których prawie każda rodzina ma „krewniaka“ za granicą.

Wśród gwarnych miast Ameryki Północnej, w dzikich stepach Argentyny, w puszczach Brazylii, w kopalniach i fabrykach niemieckich i belgijskich, na żyznych polach francuskich — wszędzie, na całym świecie, boryka się w ciężkim trudzie codziennym około 9 milionów Polaków.

Rodacy nasi za granicą bronią swej polskości. Ale zadanie to jest trudne. O wyniku tej walki zdecy-

duje młode pokolenie, któremu trzeba dać przede wszystkim polską szkołę.

Oflarą na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, udziałem w obchodach „Dnia Polaka z Zagranicy“ — dajmy dowód, że pamiętamy o Polakach za granicą, że spieszymy z pomocą w ich pracy.

Komitet Stołeczny Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i Dnia Polaka z Zagranicy organizuje w niedzielę 30 b. m. o godz. 18-tej w wielkiej sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy uroczystą Akademię, na którą złożą się przemówienia i bogata część koncertowa.

Zgon Włodzimierza Temnickiego

W piątek, 28 b. m. o godz. 4-ej po południu odbył się we Lwowie pogrzeb tow. Włodzimierza Temnickiego, wybitnego działacza socjalistycznego, członka Ukraińskiej Socjalnej Demokracji. Zmarły rozpoczął swoją działalność w latach przedwojennych w otoczeniu takiej plejady działaczy, jak niezjący już dzisiaj Mikołaj Han-

kiewicz, Teofil Melen i inni. W Polsce niepodległej był radnym m. Lwowa i był przez szereg lat urzędnikiem ubezpieczalni.

Nad grobem przemawiali przedstawiciele U. S. D. P. tow. Starosolski i tow. Hankiewicz, imieniem OKZZ tow. Kuszniur i z ramienia PPS tow. B. Skalak.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABRYKI
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Tragiczna śmierć najlepszego automobilisty świata

Jeden z najlepszych automobilistów świata, Niemiec Rosemeyer zginał tragicznie pod Frankfurtem w czasie próby ustanowienia nowego rekordu świata. Na dziewięć kilometrów niedaleko mostu kierowca najechał z szaloną szybkością na drzewo i został wyrzucony ze straszliwą

siłą daleko na szosę. Wóz został zupełnie zdruzgotany, a kierowca został zabity na miejscu. Zmarły tragicznie automobilista ożenił się niedawno ze znaną lotniczką Elli Beinhorn.

Tragiczny ten wypadek wywarł w Niemczech wstrząsające wrażenie.

Na terenach przyszłej światowej pożogi wojennej

Walka o hegemonię na Pacyfiku

i o panowanie nad drogami wiodącymi z Europy do Indii

Singapore i Hongkong

Filary potęgi brytyjskiej na Dalekim Wschodzie

Gdy w r. 1819 wylądował Thomas Stamford Raffles na wybrzeżu Singapore, nie było tu nic prócz gęstych zarośli, mangrowe, schodzących aż ku morzu, zrzadka rozrzuconych chat glinianych tubylców malajskich i prymitywnych kanoe, którymi posługiwali się tuzimcy.

Raffles zorientował się szybko w sytuacji i ocenił wartość zatoki Singapore'u dla floty brytyjskiej. Podjął też zaraz kroki dla zdobycia tej ziemi i włączenia jej do posiadłości korony angielskiej, co się spotkało ze sprzeciwem i oporem ze strony urzędu dla spraw kolonialnych. Po przełamaniu wszystkich przeszkód dopięł jednak Raffles swego celu: nad Singapore po wiała flaga Union Jack'a, w przystani stanęły okręty angielskie. A trzeba dodać, iż wówczas nie miało przeszkód stawiała usadowienie się Anglii w Singapore Holandia, która zajmowała w owych czasach pierwsze miejsce jako potęga kolonialna i morską.

Dzisiaj Singapore jest najsilniejszym portem wojennym na Dalekim Wschodzie, Gibraltar na Azji, bez którego wpływu i potęgi Anglii w Azji nie dałyby się utrzymać. Od 17-tu lat pracują Angliki nad umocnieniem i rozbudowaniem fortów i portu wojennego Singapore, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach tempo prac fortyfikacyjnych zostało niezwykle przyspieszone. Singapore broni nie tylko Indii od wschodu, północny na Borneo, komunikacji z Chinami — jest to też baza wypadowa dla floty angielskiej, gdyby kiedykolwiek musiała się ona zmierzyć na wodach chińskich z przeciwnikiem równie ambitnym i daleko mierzącym. Garnizon Singapore, ciągle wzmacniany w ostatnich czasach, wynosi dzisiaj około 20.000 ludzi, a potężne działa forteczne, dobrze zamaskowane, noszą podobno na 35 km. Wzgórza Changi, ciągnące się na północ od właściwego miasta Singapore, naszpikowane są pono bateriami dział, fortami. W porcie wojennym znajdują się olbrzymie dokłi suche i pływające, lotniska, hangary podziemne, warsztaty, składy, zbiorniki benzyny etc.

Hong - Kong przed stu laty w 1839 r. gdy zawinął po raz pierw-

szy okręt angielski, był nędzną osadą piratów, którzy stąd czynili wypadki na swych dżonkach. Dzisiaj Hong - Kong zalicza się do największych portów handlowych świata, przesiada Marsylię, Kalkutę, Southampton ogromem swych obrotów handlowych i tonażem ładunków. Pod wpływem rosnących wciąż obaw napaści od strony Japonii, Angliki fortyfikują go rączkowo Hong - Kong tak samo, jak Singapore. Tutaj znajduje się teraz główna kwatera sztabu da-

lekowschodniej eskadry brytyjskiej, wieńiec fortów i baterij pancernych otacza port Hong-Konga.

Od wschodu zbliża się burza. Pierwszym bastionem, na który się natkną w swym pochodzie armie lądowe i morskie przeciwnika Anglii, będą: Singapore i Hongkong. Wie o tym sztab i admiralicja angielska, to też nie szczędzą wysiłków i kosztów, by oba Gibraltary Dalekiego Wschodu uczynić niezdobytyimi fortecami.

W obronie drogi do Indii Gibraltar Południowej Afryki

Admiralicja angielska nie spuszcza z oka dróg wiodących do Indii. Bezpieczeństwo drogi, wiodącej przez Gibraltar, Suez i ocean Indyjski wydaje się teraz Anglii wątpliwe w razie wojny, która mogła ewentualnie wybuchnąć wcześniej, niż będzie to leżało w planach admiralicji, przed doprowadzeniem ponownym floty wojennej „Union Jack'a” do dawnej, przytłaczającej potęgi. Morze Śródziemne zwłaszcza, wobec

wzrostu siły bojowej floty włoskiej, wydaje się dzisiaj niezbyt pewne, jeśli chodzi o swobodny i bezpieczny przejazd okrętów transportowych i pasażerskich.

Biorąc to pod uwagę, admiralicja angielska zajęła się na nowo opracowaniem planu skierowania w razie potrzeby ruchu handlowego na trasie morskiej w kierunku Indii drogą naokoło Afryki, t. j. na tej starej trasie, którą ongi, do przekopania kanału Suezkiego, że

glowały na wody oceanu Indyjskiego okręty wszystkich państw europejskich. Po opłynięciu przylądka Dobrej Nadziei, południowego cypla Afryki, wydostają się już okręty na ocean Indyjski. Na całej drodze, ani na zachodnich ani na południowych wybrzeżach Afryki, nie było dotąd ani jednego umocnionego punktu oparcia dla floty wojennej. Obecnie, gdy trasa ta ma być w razie konieczności wyzyskana jako trasa komunikacyjna z Indiami, admiralicja brytyjska postanowiła rzucić znów miliony funtów na budowę portu wojennego, którym ma zostać Freetown. Freetown posiada zatokę tak wielką i głęboką, że najpotężniejsze pancerniki nowoczesne mogą zbliżyć się do brzegu i zarzucić tu kotwicę. Freetown otrzymał już garnizon wojskowy, a obecnie przystępuje do budowy potężnych fortyfikacji, które mają być uzbrojone w działa dalekonośne tego samego kalibru, co działa najpotężniejszej floty angielskiej — Singapore. Budowa składów podziemnych dla amunicji i benzyny, warsztatów okrętowych, doków etc. posunięta jest tak daleko, iż wszystko to ma być gotowe w połowie roku bieżącego. Atutem portu Freetown ma być jeszcze i to, że leży on niedaleko Dakkaru, gdzie Angliki spodziewają się znaleźć naftę. Jednocześnie prowadzone są też roboty nad ufortyfikowaniem portu w Kapsztadzie. To jednak będą trwały 7 do 8 lat.

Jak widać z powyższych danych, Anglia przygotowuje się starannie do mogącej nastąpić w przyszłości rozprawy wojennej, w której obiektem rozgrywki będzie, jak sądzi admiralicja, panowanie nad drogami wiodącymi z Europy do Indii. Przygotowania Anglii mają na względzie zapewnienie sobie przewagi i bezpieczeństwa nie tylko wobec ewentualnego przeciwnika na morzu Śródziemnym ale i na Dalekim Wschodzie,

ZNAWCA PALI TYLKO W PATENTOWANYCH GILZACH p. n.

DWUWATKI lub PREPAROWATKI

FABRYKI GILZ „S O K O Ł” W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie

Niepokój na Oceanie Spokojnym Wyścig o koralowe wysepki

Bazy morskie Japonii, Ameryki i Anglii na Pacyfiku

Zaniepokojenie W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wzrasta w miarę trwania wojny chińsko - japońskiej i posuwania się armii Mikada w głąb Chin. Nie należy jednak sądzić, że oba mocarstwa anglo - saskie koncentrują całą swą uwagę tylko na tym, co się dzieje na kontynencie azjatyckim, że tylko los Chin i interesów anglo - amerykańskich na tych ziemiach napawa koła polityczne i wojskowe niepokojem o jutro. Nie, te sprawy są bardziej skomplikowane. Napiecie istnieje między Tokio a Londynem i Waszyngtonem, którego widomym symbolem są olbrzymie i w szalonym tempie prowadzone zbrojenia mocarstw anglosaskich na lądzie, na morzu i w powietrzu, ma swoje podłoże konkretne i w układzie sił na samym Pacyfiku, w ukształto-

waniu sytuacji strategicznej. Otóż od ukończenia wojny europejskiej i od czasu triumfów żeglugi powietrznej sytuacja strategiczna na Pacyfiku zmieniła się bardzo i to nie na korzyść dominujących dotąd na tych obszarach flot U. S. A. i W. Brytanii. Na widowni pojawił się nowy, potężny współzawodnik, b. sprzymierzeniec a obecnie przeciwnik — Japonia. Z rozmiarów gorączkowego zainteresowania prasy i opinii anglo - saskiej tym, co się dzieje na Pacyfiku, można wywnioskować o jakiej doniosłości kwestie tu chodzi.

Na Pacyfiku, zwłaszcza południowym jest bezmiar wysp, wysepki i t. zw. atollów, t. j. koralowych okrągłych ławic, w środku których znajduje się laguna. Morze pieni się, fale tłuką o brzegi atollu, a woda w lagunie, oddzielona wałem koralowym od oceanu, jest spokojna i gładka, jak w stawie. Otóż laguny w atoliach są idealnym, wymarzoneym łowiskiem dla wodnoplawców. Tu mogą one wodować, stąd mogą podejmować loty. Atollów takich i wysepki rozsiadane jest na Pacyfiku południowym kilka jeśli nie kilkanaście tysięcy. Same tylko archipelagi Marjański, Karoliński i Marszałkow-

ski, które niebacznie i nieopatrznie oddali alianci po wojnie japońskiej jako mandaty, liczą aż 5.000 (grosso modo) wysepki i atollów. Od r. 1935 założyła Japonia liczne bazy powietrzne na tych wysepkach i przeprowadziła tam roboty fortyfikacyjne. Do Japonii też należy od 1895 roku wyspa Formoza i wyspy Peskadorskie, na których port Ma - Kung rozbudowano tak, iż jest to aż olbrzymia baza floty morskiej i powietrznej.

Sytuacja strategiczna Japonii na Pacyfiku stała się teraz tak mocna, iż łącznie z wzrostem ilościowym i jakościowym jej floty, zagroziła bezpieczeństwu komunikacji morskiej i powietrznej między U. S. A. a Australią. Hegemonia jaką po wojnie sprawowały na Pacyfiku połączone floty U. S. A. i Anglii znalazła się pod znakiem zapytania. Obecny zaś stan rzeczy i napięcie między Tokio a Waszyngtonem i Londynem ukazały Anglikom i Amerykanom widmo zbliżającego się wielkimi krokami niebezpieczeństwa. Japonia sama w sobie jest prawie że nieosiągalna dla flot wojennych obu mocarstw, zbyt oddalonych od swych baz. Natomiast flota ja-

pońska, morska i powietrzna, może w każdej chwili zaatakować i zablokować porty, linie komunikacyjne przeciwników.

Dlatego to Amerykanie zanektowali, szukając punktu oparcia na Pacyfiku, w 1935 r. wyspy Midway i Walke. Anglia znów obsadziła w 1936 r. wyspy Phoenix, a w 1937 r. trzy bezludne wysepki w pobliżu wyspy Pitcairn. Rozbudowa floty wojennej amerykańskiej i angielskiej oraz ich flot powietrznych ma na celu też wypełnienie luk w obronie strategicznej pozycji na Pacyfiku, która w chwili obecnej jest mocno przez Japonię zagrożona.

Granice życia Ciekawe doświadczenia prof. Rahma

Profesor dr. Rahm przeprowadził w gorących źródłach Japonii ciekawy eksperyment, pozwalający na ustalenie, w jakich granicach utrzymuje się jeszcze organizm życia. Jak wiadomo, przy wysokich temperaturach ścina się białko. Eksperyment ten przeprowadza każdy z nas prawie codziennie, gotując jajko. Ponieważ komórki roślinne i zwierzęce składają się z białka, oznacza nadmiernie wysoka temperatura dla tych organizmów niechybną śmierć. Istnieją jednak żyjątka, które znoszą dość wysokie temperatury, dochodzące nawet do 140 stopni C. Żyjątka, których użył dr.

Rahm dla swego eksperymentu, posiadają tę charakterystyczną właściwość, że w niesprzyjających warunkach zasklepiają się w masie galaretowatej, wydzielanej z organizmu, i w tym stanie przetrwać mogą najfantastyczniejsze zmiany temperatur. Dr. Rahm trzy mał zasklepione żyjątka przez 8 godzin w płynnym białku przy temperaturze 270 stopni poniżej zera, następnie wprowadził je do temperatury 140 stopni ciepła. Po kilku godzinach żyjątka ożyły z odprężenia, wytrzymując różnicę temperatury, wynoszącą ponad 400 stopni.

Ostatni mohikanin walecznego szczepu indyjskiego Creek

Enis Wilson, 100-procentowy Indianin ze szczepu Creek, zmarł ostatnio, pozostawiając swym spadkobiercom 1.270.000 dolarów w akcjach i papierach wartościowych oraz znaczny majątek ziemski, szacowany na 80.000 dol.

Szczep, do którego należał zmarły milioner indyjski, liczył tylko 35 członków. Wszyscy oni żyli w dostatku, dzięki znajdującym się na ich terenie bogatym pokładom nafty.

Bogactwo i luksusowy tryb życia przyczyniły się do dalszego zdziśniewania szczepu, który po zmarłym niedawno Enis Wil-

sonie liczy już tylko 5 reprezentantów. Ostatni Mohikanin walecznego ości szczepu Creek żyją w luksusowych pałacach, ubierają się w najwytwardsze magazynach, jeżdżą najspanialszymi Rolls - Roysami, palą tylko hawańskie cygara i piją najdroższe koktaile. Raz do roku jednak potocznie szczepu Creek udają się na północ do puszczy, skąd wyszli ich ojcowie i tam kilka dni żyją w wigwamach, przybrani w strój indyjski, i w tym czasie żyją ściśle według obyczajów swych przodków.

Wodospad większy od Niagary

Największy wodospad na świecie, większy od Niagary, odkrył lotnik zablakany w czasie lotu na terytorium republiki południowo-amerykańskiej, Wenezueli. Lotnik Angel dokonywał lotów obserwacyjnych w okolicach miasta Bolivar i musiał lądować na zboczu wysokiej góry przy czym aparat uległ strzaskaniu. Przy zejściu zauważył Angel olbrzymi wodospad,

który, jak twierdzi lotnik podług jego obliczeń spada z wysokości około 1 mili angielskiej. Największy ze znanych wodospadów, w Yosemite, w Kalifornii, stacza się z wysokości 2.200 stóp, tak, iż no woodkryty wodospad jest prawie dwa razy wyższy. Niagara, jeśli chodzi o wysokość, mierzy wszystkiego 17 stóp.

Przesady hinduskie

Wśród ludności hinduskiej istnieje od dawna zakorzeniony przesąd, że trzcinę bambusową ścinać można jedynie w pewnych okolicach czasu, najlepiej podczas nowiu. Żaden Hinduś nie odważy się ścinać bambusu w jasne, księżycowe noce. Już w 1899 roku władze angielskie w Madras zarządziły badanie, czy przesąd ten ma swe uzasadnienie. Przypuszczano, że ścinanie bambusu w ciemne, bezksiężycowe noce ma na celu ochronę świętych miejsc przed inwazją niepożądanych owadów. Przeprowadzone w tej kwestii dochodzenia nie dały jednak żadnych wyników. Po kilkudziesięciu latach podjęto ostatnio w Dehra Dun nowe badania, które wykazały po roku doświadczeń, że zwyczaj hinduski opiera się tylko na zwykłym przesądzie. Pora ścinania bambusu nie ma żadnego wpływu

na jego wzrost i gatunek. Mimo to, żadna siła nie zdoła przekonać Hindusów, że bambus ścinać można i za dnia, a jeśli już kto woli — to w jasne księżycowe noce. W dalszym ciągu w okresie nowiu rozlega się w lasach bambusowych stuk siekier i nawoływania robotników hinduskich, trzymających się wiernie tradycji tych przesądów.

REFORMACKIE
PIGUŁKI MARKI ZAKONNIK
STOSUJE SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIĘŻKIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIAZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OSTRZEŻENIA ŁĄDZIENIA
ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM.
WYCIŚNIE 1-3 PIGUŁKI NA NOC.

W obronie poligamii

Jak stwierdza w swym sprawozdaniu komisja mandatowa Ligi Narodów, murzynki w Kamerunii (mandat francuski w dawnej kolonii niemieckiej) zwróciły się do Ligi z prośbą, aby administracja nie wprowadziła zmian w ustroju rodzinnym tubylców. Chodzi im mianowicie o to, aby utrzymana

została poligamia (wielonośność), którą usunąć pragnie zarząd kolonii. Murzynki motywują swoją prośbę tym, że w obecnych warunkach praca rozkłada się na kilka żon, gdyby zaś poligamia została usunięta, brzemień pracy, przy padającej na jedną żonę byłoby zbyt duże.

Otello nie był czarny!

Otello nie był czarny! Oto najnowsze odkrycie historyków. Wykazywało się, że Szekspir popiełnił dwie omyłki, pisząc swój dramat: po pierwsze Maurowie nie są czarni, a tylko brunatni, a po drugie Otello nie był Maurem. Okazało się bowiem, że prawdziwy Otello nazywał się Maurizio

Otello i był weneckim żołnierzem. Wyemigrował do Węgier, gdzie zgodnie z obyczajami tamtejszymi pisano jego nazwisko Othello Maurizio, a potem Othello Mor. Ten ostatni skrót wprowadził prawdopodobnie w błąd Szekspira.

Rada Ligi

Rada Ligi Narodów na posiedzeniu poufnym zatwierdziła kilka spraw personalnych po czym odroczyła do następnej swej sesji decyzje o zwolnieniu prezydium konferencji rozbrojeniowej.

Z kolei odbyło się publiczne posiedzenie Rady, która zajęła się najprzód sprawą Sandzaku Aleksandretty. Spór francusko-turecki koncentrował się tym razem dookoła sprawy ordynacji wyborczej do sejmiku Aleksandretty, gdyż projekt ordynacji, opracowany przez specjalną komisję Ligi, został zakwestionowany przez Turcję. W wyniku edyktu, powierzono referentowi przedstawienie jeszcze w toku bieżącej sesji nowych propozycji, które mogłyby być przyjęte przez obie zainteresowane strony. Następnie Rada przyjęła raport komitetu finansowego, przedstawiony przez delegata Szwecji, raport komitetu ekonomicznego,

przedstawiony przez min. Komarnickiego, raport delegata Belgii, dotyczący współpracy międzynarodowej w dziedzinie spraw wyżywienia, raport delegata Rumunii o pracach stałej komisji mandatowej, dotyczący niektórych terenów manda-

towych, raport o pracach komitetu higieny, przedstawiony przez delegata Nowej Zelandii oraz raport delegata Łotwy, dotyczący sprawy opium. Następne posiedzenie Rady wyznaczono zostało na sobotę.

Deklaracja polska

w sprawie surowców i w sprawie ludnościowej

Delegat Polski, min. Komarnicki przedstawił raport z prac 47 sesji komitetu ekonomicznego Ligi. M. in. komitet proponuje, aby osiągnięto opinii państw zainteresowanych w sprawie dostępu handlowego do surowców, zarówno członków Ligi Narodów, jak i państw, niereprezentowanych w

Lidze. W sprawach ludnościowych raport komitetu przewiduje powołanie specjalnego komitetu ekspertów demograficznych oraz domaga się u sekretariatu Ligi Narodów ustalenia kryteriów, dotyczących przeludnienia i określenia związku, jaki istnieje między przeludnieniem a rozwojem gospodarczym poszczególnych narodów, ich poziomem dobrobytu, sytuacją handlową i finansową etc.

Do raportu tego min. Komarnicki dołączył oświadczenie, że komitet nie uczynił należytego wysiłku, aby zrozumieć sytuację państw, które nie posiadają należytego dostępu do surowców. Wskazując dalej na konieczność przyspieszenia prac i decyzji, dotyczących spraw ludnościowych, deklaracja polska wyraża nadzieję, że uwagi i żądania polskie wzięte zostaną pod rozwagę przez organizacje ekonomiczne i finansowe Ligi w momencie, gdy zajmą się one ponownie kwestią demograficzną.

jest w Paryżu za zupełnie neutralny. Londyn odnosi się sceptycznie do praktycznej treści raportu Van Zeelanda, uważając, że uprzednim warunkiem współpracy ekonomicznej jest osiągnięcie porozumienia politycznego, do którego jest jeszcze daleko.

Projekt Van Zeelanda

Projekt Van Zeelanda zmierza m. in. do stworzenia w Brukseli międzynarodowego biura ekonomicznego, które byłoby filią Ligi Narodów, a jednocześnie terenem bliższej współpracy z państwami nie należącymi do instytucji genewskiej. Projekt ten uważany



Nowe szczegóły o rewolcie „Białych Kapturów“

W sprawie aresztowanego Inzyiera i b. kombatanta de Bernouville'a władze bezpieczeństwa uzyskały szereg nowych informacji. Był on członkiem organizacji „Ucad“ (Comites Actions et Defense). Jeden z członków tej organizacji, agent giełdowy,

Wiart, oświadczył, że wstąpił do organizacji w grudniu 1936 r. i otrzymał od Bernouville'a polecenie utrzymywania łączności pomiędzy poszczególnymi oddziałami tej organizacji, m. in. z niejakim Lainay, znajdującym się obecnie w Nowej Kaledonii, oraz z Dou-

ville de Maillefeu, przebywającym obecnie w więzieniu Sante. Wiart zeznał dalej, że 10 listopada ub. r. objechał samochodem Wersal i St. Germain celem zapewnienia pomocy tamtejszych oddziałów organizacji na wypadek rozruchów w Paryżu. Przewodcy tamtejsi odmówili jednak swego współdziałania. Bernouville dowodził jedną z brygad paryskich, podobnie jak Douville de Maillefeu. W nocy z 15 na 16 listopada ub. r. była zorganizowana mobilizacja wszystkich sił organizacji „Csar“, którą organizacja „Ucad“ miała popierać. Poczyniono wszelkie przygotowania, aby członkowie organizacji w określonym czasie stanęli pod bronią. Paryż był podzielony na 6 brygad. Przy czym każda posiadała skład broni i amunicji.

Ambasada japońska usprawiedliwia zniewagę dyplomaty angielskiego

Przedstawiciel japońskiej ambasady złożył następujące oświadczenie w sprawie incydentu z dnia 25 stycznia, w czasie której drugi sekretarz ambasady Stanów Zjedn., John Allison został czynnie znieważony przez japońskiego żołnierza: „Żołnierz ten spełnił jedynie swój obowiązek. Allison w towarzystwie Amerykanina Riggsa i policjanta japońskiego przeprowadzał badanie w sprawie, w którą zamieszanych było kilku Chińczyków, zamieszkałych w sąsiedztwie ambasady Stanów Zjednoczonych. Przy tej sposobności chciał on wejść do jednego z domów obsadzonego przez żołnierzy japońskich. Stojąca u wej-

ścia straż odmówiła mu prawa wejścia, a gdy mimo tego usiłował wedrzeć się przemocą, został przez jednego z żołnierzy spoliczkowany. Władze japońskie złożyły następnie w tej sprawie przeprosiny, kierując się jednak tylko „uczuciem czystej grzeczności“.

Budżet Monopoli

Warszawa największym konsumentem spirytusu

Preliminarz monopoli państwowych referował p. Hutten-Czapski. Ogółem wplata z monopoli wyniesie w r. 1938/39 684.107.000 zł., w tym Monopol Solny 45 mil. zł., Tytoniowy 341 mil. zł., Spirytusowy 250 mil. zł., Loteryjny 22.250.000 zł., Zapalczany 9.857.000 zł. Ogółem monopolowe dadzą więcej niż w bieżącym roku budżetowym o 58.057.000 zł.

1930 r. Okres bieżący wykazuje wzrost sprzedaży wyrobów tytoniowych o 5,07% pod względem wartości, i 5,14% pod względem ilości. Spożycie miesięczne tytoniu na głowę wzrosło z 46 na 48 gramów. Nastąpił wzrost sprzedaży lepszych gatunków tytoniu, co wskazuje na poprawę koniunktury. Polska w dalszym ciągu musi nabywać pewne określone kontyngenty we Włoszech. Na produkcję tytoniu i wyrobów tytoniowych przewiduje się zużycie 58% surowca krajowego, 42% zagranicznego, łącznie 8.757.000 kg. wartości 36.046.000 zł.

Co się tyczy monopoli spirytusowego, to średnia konsumpcja spirytusu na głowę mieszkańca podniosła się w 1937 r. na 1,13 litra. W 1936 wynosiła 1,02 litra. Maksymalna konsumpcja w 1929 r. wynosiła 1,56 litra. Referent nie przewiduje wzrostu konsumpcji wyrobów spirytusowych. Najwięcej wyrobów monopoli spirytusowego konsumuje Warszawa wraz z województwem, a mianowicie 21,1%, następnie idzie woj. łódzkie 12,1%, najmniej woj. tarnopolskie i stanisławowskie.

Spożycie soli w Polsce w porównaniu z rokiem 1935 nieco wzrosło, jest jednakże mniejsze niż w

temps jest kompromisowe. „W tych niezmiernie zawitych problematach wszelkie eksperymentowanie byłoby szkodliwe. Na leży jednak nie zniechęcać się i zachować wiarę w pozytywny rezultat współpracy obu stron, koncentrując wszystkie elementy narodu francuskiego wokół idei ogólnego dobra.“

W Belgii

Min. spraw wewnętrznych wydał zakaz odbycia w sobotę w Brukseli zgromadzenia rexiatów. Decyzja ta spowodowana została ostatnimi zajściami w Izbie Deputowanych podczas debaty nad dostawą materiału wojennego dla armii rządowej w Hiszpanii.

Walka o „pokój socjalny“

ATE donosi z Paryża: Rozbieżność poglądów na nowy kodeks pracy trwa w dalszym ciągu. „Najpierw najintensywniejsza produkcja, a później wprowadzenie reform socjalnych“ — mówią przedsiębiorcy. „Najpierw zapewnienie nam pracy i walk z drożyzną, a wówczas praca nasza będzie wydajniejsza“ — odpowiadają robotnicy. Stanowisko Chau-

Oredzie Prezydenta Roosevelta

Olbrzymie zwiększenie zbrojeń Stanów Zjednoczonych

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem oredzie prez. Roosevelta do Kongresu w sprawie obrony narodowej zostało ogłoszone w piątek. Rozpoczyna się ono od zreasumowania wysiłków Rządu Stanów Zjedn. w celu ograniczenia zbrojeń i utrwalenia pokoju światowego. „Ameryka — oświadczył prez. Roosevelt — będzie kontynuowała swe wysiłki w tym kierunku, ale musi myśleć również o swym własnym bezpieczeństwie. „Dlatego też — dodał Prezydent — z jak najszybszym załem występuję w sprawie zwiększenia zbrojeń w skali dotychczas niespotykanej.“

Wśród sum przeznaczonych na ZWIĘKSZENIE OBRONY NARODOWEJ znajduje się 8,8 milionów dolarów wyasygnowanych na rozbudowę obrony lotniczej. Na ulepszenie organizacji rezerw wojskowych wyasygnowana zostanie suma 450 tys. dolarów. 6 milionów dolarów przeznaczają się na ulepszenia techniczne i zakup maszyn dla arsenałów państwowych, 2 miliony dolarów zużyte będą na zwiększenie zapasów amunicji. W końcu 15 milionów dolarów przeznaczono jest na budowę mniejszych okrętów i łodzi podwodnych.

W oredziu swym prez. Roosevelt domaga się wydania specjalnego ustawodawstwa ograniczającego zarobki przedsiębiorców dostarczających materiały wojenne dla armii.

W związku ze złożonym przez Prezydenta oredziem, deputowany Windson zgłosił natychmiast

Emerytury

Podczas ubiegłej sesji Sejm przyjął projekt ustawy posła Ostafina, który to projekt zrównywał emerytów ze służby w państwach zaborczych z emerytami ze służby polskiej. Komisja senacka przyjęła przed rokiem projekt uchwalony przez Sejm, ale na prenum Senatu uchwalono ponownie projekt odesłać do Komisji.

Referentem tego projektu przed rokiem był sen. Decykiewicz, który po przyjęciu go przez Komisję złożył referat. Komisja powierzyła referat ten Powelcowi. Na piątkowym posiedzeniu Komisja Budżetowa Senatu zmieniła art. 25 projektu w tym sensie, że emeryt bez ograniczenia wysokości emerytury może zarabiać w przedsiębiorstwie państwowym lub samorządowym 150 proc. swych poborów w służbie czynnej.

Następnie Komisja zmniejszyła 5-procentowe opłaty do 4 proc. ze stopniową redukcją tych opłat w ciągu lat 4. Ponadto przyznano 10-procentowy dodatek do emerytury tym emerytom zaborczym, którzy służby państwowej polskiej za sobą nie mają. Wreszcie na wniosek sen. Petryżyckiego od 4-procentowej opłaty uwolniono kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości z mieczami.

Układ preliminarza nie zostanie zmieniony

W piątek odbyło się w Sejmie obranie referentów budżetowych, na które przybył wicepremier Kwiatkowski.

Przedmiotem obrad był wniosek pos. Dudzińskiego o skróceniu z budżetu wpłaty do Skarbu Państwa z przedsiębiorstwa P. K. P. w wysokości 12 milionów zł. Wniosek ten, jak już pisaliśmy, znalazł zwolenników w Sejmie.

P. wicepremier wypowiedział się przeciw temu wnioskowi, jak również przeciw włożeniu Planu Inwestycyjnego do Budżetu. Pan wicepremier godzi się na drobne przeniesienia w budżecie, ale nie może akceptować zmian, któreby zmieniły konstrukcję preliminarza budżetowego.

W głosowaniu wniosek pos. Dudzińskiego odrzucono. Głosował za nim wyłącznie wnioskodawca.

Również zgodzono się z tym, by plan inwestycyjny nie wchodził do budżetu.

DODATKOWY PROJEKT ZBROJEŃ MORSKICH.

Projekt ten przewiduje budowę 47 okrętów bojowych i 22 okrętów pomocniczych. Wśród projektowanych okrętów bojowych przewidywana jest budowa 3-ech wielkich pancerników, dwóch okrętów awionetek, ośmiu krążowników i dwudziestu pięciu kontr-

torpedowców, nie licząc okrętów pomocniczych.

Wraz z programem morskim złożony został PROGRAM ROZBUDOWY SIŁ LOTNICZYCH przewidujący budowę 1000 samolotów i zwiększenie kadr lotniczych o 1200 oficerów i 20.000 żołnierzy.

W Austrii

Nieudany zamach hitlerowski

W związku z zataczającą coraz szersze kręgi sprawą aresztowania jednego z najwybitniejszych przewodców austriackich narodowych socjalistów, inż. Tawsa i zamknięciem biura kpt. Leopolda, władze austriackie miały przedstawić van Papenowi szereg dokumentów, wysoce obciążających inż. Tawsa, które w znacznej mierze uniemożliwiają posłowi niemieckiemu interwencję na korzyść aresztowanych. W dokumentach tych znajdują się m. in.

plan nielegalnej organizacji S. A. i młodzieży hitlerowskiej w Austrii, zarządzenia w sprawie organizowania rozruchów i wystąpięć przeciwko legitymistom itd. Policja prowadzi bardzo ener-

giczne śledztwo, dokonano wielu aresztowań nowych. Aresztowani są skrupulatnie przesłuchiwani. Kpt. Leopold, pośpiesznie opuścił Wiedeń, udając się do swego rodzinnego miasta Krems.

W piątek aresztowany został hr. Otmar Lamberg, który brał swego czasu udział w puczu Phlemera, jako szef sztabu Heimwehry w Styrii.

Członek Rady Państwa dr. Says-Inquart, który otrzymał zeszłego roku misję z ramienia kanclerza Schuschnigga do przeprowadzenia akcji porozumiewawczej z prawym skrzydłem austriackich narodowych socjalistów, zgłosił prośbę o 4-tygodniowy urlop z Rady Państwa.

Długi Państwa

Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała w piątek budżet długów państwowych.

Referent pos. Hutten Czapski podkreślił, że w roku bieżącym 1938/9 obsługa długów Państwa więcej wyniesie, aniżeli w r. b., a zwłaszcza o wiele więcej, niż w r. 1936/7. Wzrost uzasadnia się tym, że w nadchodzącym roku będą zapłacone pozycje, które w roku 1936/7 nie zostały zapłacone. Na obsługę długów preliniuje się 225 milionów zł.

Referent omówił szczegółowo długi wewnętrzne i zagraniczne, przy czym zwrócił uwagę komisji na pozycję 200.000 zł. na obsługę długu m. Warszawy, gwarantowana przez Skarb Państwa. Na sądzi, aby gwarancja ta była uzasadniona, ale też nie uważa, by Warszawa nie była wypłacalna. Za-

strzega sobie zgłoszenie wniosku przy 3 czytaniu.

REPLIKA WICEPREMIERA KWIAWKOWSKIEGO

Odpowiadając referentowi oraz mówcom, którzy brali udział w dyskusji p. wicepremier i min. Skarbu Kwiatkowski w sprawie gwarancji dla m. Warszawy odpowiedział co następuje:

„W zasadzie podzielałem krytykę, że można było tego nie zatwierdzać, ale proszę wmyśleć się w sytuację ministra Skarbu, który po dziesięć razy dziennie odmawia i raz powiedział „tak“ i to wobec instytucji, która nie jest osobą prywatną i po której można się spodziewać, że pieniądze te będą użyte w sposób właściwy. Skoro raz ten „grzech“ popełniono, a podaje do wiadomości, że po raz drugi nie został on już popełniony, więc proszę, aby to uszanowano, zwłaszcza jak powiedziałem, że chodzi tu o instytucję publiczną.“

Powódź w Wielkopolsce

Pozłom Warty pod Poznaniem podniosła się w piątek do 8 m. 45 cm. Pod Poznaniem zalany jest lasek debiński, a na Zawadach woda sięga do ogrodów. Stan wody na Warcie

ulegnie jeszcze podwyższeniu prawdopodobnie do 4 m. W Puszczykowie woda wystąpiła z brzegu i zalała łąki, pola a częściowo nawet azosę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NARCIANSTWO

POLSCY NARCIARZE W GARMISCH
W piątek odbył się w Garmisch Partenkirchen bieg narciarski na 18 km otwarty i do kombinacji. W zawodach startowali prócz Polaków i Niemców również Włosi, Norwegowie, Japończycy, Szwajcarzy i przedstawiciele Związku Niemieckiego z Czechosłowacji.

Bieg na 18 km ukończyło ogółem 63 zawodników. 1-szy z Polaków Nowacki zajął 10 miejsce w czasie 1:14:52. Dalsze miejsce zajęli: 16) Karpel, 23) Matuszyny, 24) Wolkowicz, 39) Wnuk, 41) Czech Bronisław, 43) Maruszcz Stanisław. W klasyfikacji do kombinacji pierwszy z Polaków Wnuk sklasyfikował się również na 10 miejscu. Bronisław Czech zajął 11 miejsce, a Stanisław Maruszcz — 15-te.

HOKEJ

LWOWSCY CZARNI ZWYCIĘŻĄ JĄ KATOWICKĄ POGOŃ 2:0
Na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy Czarnymi ze Lwowa i miejscową Pogonią. Zwyciężyła drużyna lwowska w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

PIŁKA NOŻNA

PIŁKARZE CRACOVII I WISŁY ROZPOCZYNAJĄ SEZON
Już w nadchodzącą niedzielę Cracovia i Wisła, korzystając z dogodnych warunków atmosferycznych rozegrają pierwszą piłkarską spotkanie treningowe z drużynami miejscowymi.

LIKwidacja OKRĘGU KIELECKIEGO P. Z. K.

Niedawno zarząd Kieleckiego Okręgowego Związku Kolarskiego podał się do dymisji z powodu niemożności uwzględnienia przez centralne władze kolarskie jego postulatów. Ze względu na wytworzone warunki, które i jak uniemożliwiają prowadzenie racjonalnej pracy na terenie okręgu. Zarząd P. Z. K. postanowił okręg ten czasowo likwidować.

Kluby radomskie zostały przydzielone do okręgu warszawskiego, kluby częstochowskie — do okręgu łódzkiego, a kluby kieleckie — do okręgu krakowskiego.

PING-PONG

PORAŻKI POLAKÓW NA INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA W PING-PONGU

W czwartek rozpoczęły się w Londynie rozgrywki indywidualne o mistrzostwo świata w tenisie stołowym. Pierwszy dzień przyniósł nam szereg przykrych porażek.

W pierwszej rundzie Erlich pokonał poprawia małego znanego zawodnika belgijskiego a Schief wygrał z Węgram Sarossym, ale pozostali Polacy zostali wyeliminowani. Czernichowski przegrał z Lotyszem, Osmalski z Egipcjaninem, a Rojzen z Amerykaninem.

W drugiej rundzie odpadł najlepszy gracz polski Erlich, który jedynie mógł wchodzić w rachubę, jako kandydat do grupy finałowej. Przegrał on po bardzo ciężkiej i długiej walce z mistrzem Ameryki Schiffem.

„Odrabianie“ pomocy zimowej Wiadomości z całej Polski

jest krzywdą dla bezrobotnych

Plażę nam z Prądniaka Czerwonego:

Wbrew stanowisku świata pracy sprzeciwiającemu się kategorycznie wszelkim t. zw. odróbkom bezrobotnych za korzystanie z pomocy zimowej, niektóre Komitety — jak wiadomo — wprowadziły przymus odróbki, grożąc w wypadku nie zastosowania się do tego żądania, pozbawieniem pomocy.

W gminie Prądniak Czerwony pod Krakowem zażądano od bezrobotnych odróbki. Podobno takie ma być zarządzenie Wydziału Powiatowego.

Ludzi starszych, którzy w pracy swej sterali swoje siły i zdrowie posyła się do robót drogowych, gdzie przede wszystkim trzeba młodych ludzi. Cytujemy dla przykładu jeden wypadek. Tow. F. Potomski z zawodu piekarz, liczący 53 lata otrzymał nakaz stawienia się do pracy drogowej. Są inni jeszcze starsi, którym również kazano pracować na drodze. Pomijając już to, że takie zarządzenie wobec starszych ludzi jest niehumanitarne — należy podkreślić jego niecelowość. Cóż przyjdzie komu z pracy takiego człowieka, który nie jest w stanie jej podjąć, ani się do niej nie nadaje? Biorąc tę rzecz z tego punktu widzenia, należy zarządzenie odróbki uważać za szkodliwą sykankę biurokracji.

A teraz jeszcze jedno pytanie. Czy może pracować człowiek, którego całym pożywieniem są ochłapy, bo przecież tylko to daje pomoc zimową? Przecież przy takim pożywieniu człowiek może tylko i to słabo wegetować, ot tak, aby nie umrzeć z głodu. Jak można żądać od tych wynędzniałych biedaków, nie mających nawet odzienia, pracy podczas zimy? Sytuacja biurokrata, pobierającego dwie pensje (np. przewodniczący Wy-

działu powiatowego, który zarzem jest starostą) nigdy nie zrozumie nędzy bezrobotnego, ale niech bodaj stosuje w swojej dobroczynnej (z cudzej kieszeni) działalności kryteria elementarnych uczuć ludzkości.

Świat pracy, który najwięcej świadczy na pomoc zimową, go-

raćo protestuje przeciwko wszelkim odróbkom. Ludzie, którzy nie z własnej winy, lecz z winy złego ustroju, znaleźli się bez pracy, bez środków do życia, nie mogą być zmuszani do pracy za tyżką nędzną strawy.

SKAZANIE ZA ROZKRĘCENIE SZYN KOLEJOWYCH.

Nowogródzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sensacyjną sprawę. Przed sądem stanął mieszkaniec wsi Studzionki, Mikołaj Kudrowcow, oskarżony o to, że w pobliżu stacji Horodziej na odcinku Stołpce — Baranowice rozkręcił szyny kolejowe na torze niedługo

przed nadejściem „luxu“ Stołpce — Warszawa. Natychmiast po rozkręceniu szyn Kudrowcow udał się do policji, gdzie oświadczył, że na rozkręcaniu szyn przylapał swego sąsiada, Kościuka. Policja ostrzegła najbliższą stację kolejową, która w ostatniej chwili pociąg zatrzymała, zapobiegając ewentualnej katastrofie.

Dochodzenie ustąpiło niebawem istotny przebieg wypadków, wyszło przy tym na jaw, że Kudrowcow omal nie wykołcił pociągu po to, że mając jakąś drobną urazę chciał się zemścić na sąsiedzie.

Sąd skazał bezmyślnego zbrodniarza na 1 i pół roku więzienia, podając jako okoliczność łagodzącą fakt, że jednak Kudrowcow sam powiadomił policję o groźącym niebezpieczeństwie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W Wilejce dostał się pod koła osobowy kolejarz nie ustalonego na razie nazwiska. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA W FABRYCE CEMENTU W PIECZYSKACH.

Manewrujący pociąg fabryki cementu w Piecyskach, pow. chrzanowski, woj. kieleckiego, najechał na przymknął silnie wjeżdżający wiatr. Brama została wylamana wraz ze słupem betonowym, który walał się, przyniósł stojącego obok stróża, Andrzeja Hodura. Nieszczęśliwy doznał zmiążdżenia głowy oraz klątki piersiowej. Zmarł w strasznych męczarniach.

POKNAŁ DWIE ŁYZKI.

Do szpitala św. Jakóba w Łomży, przywieziono ze wsi Grabówka 26-letniego Władysława Piłaszka, który w celu samobójczym dwuleżki. Łyzki przecięły desperatowi dwunastnicę i żołądek. Dzięki przeprowadzonej natychmiast operacji przez dyrektora szpitala, d-ra Wyszogrodzkiego, żyłki te zo-

stały usnięte. Stan Piłaszka w chwili obecnej nie budzi obaw.

ŚMIERĆ NA KOPALNI.

Na kopalni „Bielszowice“ w Bielszowicach wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ rębacz Florian Pyka. Z powodu tak zw. tąpnięcia na poziomie 260 mtr. oberwały się 3 stropnice, a spadający węgiel zasypał Pykę, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego górnika wydobyto i umieszczono w kostnicy.

Kącik radiowy

TYSIĄC ZŁOTYCH NAGRODY ZA ODPOWIEDZ NA PYTANIE „DLACZEGO ZOSTAŁEM RADIO...“

Rozgłośnię stołeczne, a także rozgłośnię regionalne Polskiego Radia ogłosiły konkurs dla swych nowych abonentów, rejestrujących się w okresie od 1 grudnia ub. r. do 28 lutego b. r. włącznie.

Warunki konkursu są bardzo proste: należy odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?“

Uczestnicy konkursu, nowi abonenci radiowi, rejestrujący się w czasie od 1 grudnia ub. r. do dn. 28 lutego b. r. winni dać na to pytanie jedną zwięzłą odpowiedź, najtrafniejszą według własnego mniemania. Odpowiedź należy wypisać na kartce pocztowej, podając wyraźnie swoje imię, nazwisko, zawód, dokładny adres, numer abonamentu, datę zarejestrowania, oraz urząd pocztowy, w którym dokonano rejestracji. Słuchacze rozgłośni regionalnych powinni wysyłać odpowiedzi pod adresem odpowiednich rozgłośni regionalnych, słuchacze rozgłośni warszawskiej nadsyłać odpowiedzi pod adresem Polskiego Radia, Warszawa I, Mazowiecka 5 „Konkurs Regionalny“.

Odpowiedzi nadsyłać należy w ośmiodniowym terminie, wyznaczonym przez Sąd Konkursowy z pośrednictwem wysłanym w konkursach regionalnych — laureat konkursu otrzyma książeczkę oszczędnościową z wkładem 1.000 złotych. Poza tą nagrodą rozgłośnię regionalne i rozgłośnię warszawską przyznają wiele innych cennych nagród uczestnikom konkursu.

W 1938 roku nikt już

nie będzie używał słuchawek zastąpi je bowiem, nowoczesnym głośnikiem detektorowym „ATA“.

POLSKIE ZAKŁADY ATA Warszawa, Ogrodowa 27

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 30 stycznia
WARSZAWA I: 8.00 Koleda. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Nab. z kościoła św. Krzyża w Warsz. 10.30 G. Puccini: „Cyganeria“ — skróty opery (płyty). 11.30 „Bitwa Narodów pod Lipskiem“ — reportaż — w oprac. W. Hulewicz i A. Bohdziewicz. 12.00 Hejnał. 12.03 Por. muz. (z Poznania). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Fragment z pow. Ed. Gemańczyka. 13.30 Muz. obiadowa. 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — dla dzieci. 16.05 Swoity na orkiestrę smyczkową. 16.45 „Aniela i życie“. 17.00 Melanz z babką — podwieczorek przy mikrofonie (ze Lwowa). W przerwie ok. godz. 17.55 Chwila Biura Studiów. 18.55 Teatr Wyobraźni: „Druga żona“ wg. Józefa Korzeniowskiego. 19.35 Muz. (płyty). 20.35 Program. 20.40 Przegląd poln. 20.50 Dziennik. 21.00 Wład. sportowe. 21.15 „Humor krakowski na cenzurowanem“ — we sola audycja. 21.45 Recital fortepianowy Claudio Arrau. 22.25 Muz. lekka (płyty). 22.50 Ost. dziennik. WARSZAWA II: 14.45 Utwory E. dwarda Grega (płyty). 16.00 Felieton akt. 16.10 Muz. tan. 16.58 Program. 22.00 Muz. tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 31 stycznia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Co widziałam w Indiach — pog. dla dzieci. 11.40 W warsztacie rymarza. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wład. gosp. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Orkiestra „Półkój“ w Nowym Bytomiu. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Największe elektroniczne świata“ — pog. 17.15 Sołtys (ze Lwowa): E. Zarzycka — sopran, J. Vogelówna — fortepian. 17.50 Pog. i wład. sportowe. 18.10 Lekcja tańca. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Atak gazowy“. 19.30 „Obywatel jako sędzia“ (o sądach przysięgłych) — dialog przeprowadza Marian Elle i Jerzy Michałowski. 19.50 Pog. akt. 20.00 „Raz to mało“ — wspomnienia muz. ze stycznia. W przerwie ok. godz. 20.45. Dziennik. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Fitalberga z udz. J. Smidowicza — fortepian. W programie utwory Ravela. WARSZAWA II: 18.00 Konc. dawnej muz. (płyty). 14.00 Pare inform. 14.05 Program. 14.10 Zespół St. Rachonia. 15.00 „Mokotów“ — przysług dzielnicy mieszkalna Wielkiej Warszawy“. 15.15 Wład. sportowe. 15.20 Muz. lekka i tan. (płyty). 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Soliści: T. Jaworski — skrzypce, W. Myszkowski — baryton. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.03 Reportaż. 22.15 Muz. tan. (płyty). KRÓTKOPALŹNIKA: godz. 24.00 Dziennik. Gawęda. Tańce polskich kompozytorów. Pogadanka w jez. ang. Trio salonowa.

Budżet P.K.P. na 1938r. a pobory pracowników kolejowych

Ożywienie życia gospodarczego kraju, spowodowało powiększenie przewozów na kolejach. — To też budżet PKP na 1938 rok przewiduje zwiększenie wpływów PKP o 135,5 milionów zł. w stosunku do ub. roku.

Ze zwiększonych dochodów P. K. P. w roku 1938 nie przewiduje się żadnej ogólnej poprawy uposażeń względnie ich podwyżki.

Wprawdzie podwyższa się wydatki na wynagrodzenie służbowe pracowników kolejowych, awanse i etaty o kwotę 39.9 milj. złotych, ale uwzględniając konieczność podwyższenia ilości personelu, w stosunku do potrzeby obsłużenia zwiększonych przewozów, należy przyjąć, że cała ta kwota pójdzie na minimalne pobory i dodatki służbowe z powodu podwyższenia ilości personelu, a nie na poprawę minimalnych wynagrodzeń służbowych.

Stowem w ramach obecnego planu finansowego KPK zatwierdzonego przez Radę Ministrów, pracownicy kolejowi nie mogą spodziewać się żadnej poprawy bytu w 1938 roku.

Rzeczywistość, w jakiej się kolejarze znajdują, jest już wprost katastrofalna. Drożyzna roślin jak

na drożdżach. Zadłużenie kolejarzy z okresu lat niedoborów budżetu domowego, jest kolosalne. — Nie ma kas pożyczkowych, spółdzielni, banków, sklepów, gdzie by kolejarze nie byli zadłużeni po uszy! — Już dzisiaj nikt nie pożyczki, ani nie wyda na kredyt.

Ostatnie „zapomogi“ i „awanse“ wcale nie ratują sytuacji jeśli chodzi o średni stan pracowniczy i urzędniczy. Awanse w większości nie przyniosły podwyższenia pensji. „Zapomogi“ paru złotych, tylko rozdrażniły ogół niższych i średnich kategorii pracowników. Skorzystali z awansów i zapomogi ci wyżsi urzędnicy, którzy mają zapewnione ponad minimum egzystencji z tytułu wysokich poborów i dodatków funkcyjnych, a którzy z okazji awansu również znacznie skorzystali w płacy, a także przydzielili sobie odpowiednio „zapomogi“.

Szara masa kolejska oczekuje poprawy bytu! Oczekuje z niecier-

pliwością i zdenerwowaniem!

Kolejarze dali wyraz swemu niezadowoleniu z powodu bardzo ciężkiego położenia materialnego — przy ciężkich warunkach pracy, na masowych wiecach i zgromadzeniach, na których wysuwali kategoryczne żądania natychmiastowego zniesienia specjalnego podatku od uposażeń i podwyższenia poborów i dodatków ubocznych w stosunku do wzrostu drożyzny. Nakazali jednocześnie swym mężom zaufania, aby to jasno i dobitnie przedstawiono władzom kolejowym!

Ta forma walki kolejarzy o słuszne postulaty ekonomiczne, może się jutro, kiedy się przebierze miarą cierpliwości, przerodzić w żywiołowy protest — chyba nie pożądanym dla nikogo w Polsce.

Apelujemy do kompetentnych czynników, aby zrozumieli, że kolejarze nie tylko „stowem Bożym żyją“, ale i chlebem“ a tego im już brak!

Z Kielc

Robotnicy opowiedzieli się za Związkiem klasowym

Po zwycięskiej akcji robotników zakładów wapiennych „Kadzelnia“ w Kielcach, zorganizowanych w Związku Klasowym, dyrekcja zakładów postanowiła za wszelką cenę rozbić solidarność robotników. Najpierw zwolniono z miejsca delegatów, a później zredukowano 350 robotników, motywując to martwym sezonem w zakładzie.

Ostatnio dyrektor zakładów p. Drwęcki w Inspektoracie Pracy na 15-tej z rzędu konferencji w tej sprawie oświadczył, że zwolnieni delegaci nie mogą być przyjęci do pracy, jako „szkodnicy“, którzy powodują ferment w śród załogi fabrycznej (!!). Do poparcia swego stanowiska dyrekcja użyła rozbijaczy z miejscowego ZZZ, i sekretarza BBS. Weryka (!).

Na skutek interwencji przedstawicieli Związku Klasowego, na konferencji w Inspektoracie Pracy 18-go Obwodu z udziałem Okręgowego Inspektora Pracy IV Okr., postanowiono tajnie przegłosować rezolucję, opracowaną

przez dyrekcję zakładu.

Mimo usilnej agitacji administracji zakładu, robotnicy w głosowaniu wypowiedzieli się w 80 proc. za przyjęciem wydalonych delegatów.

Czekamy teraz na orzeczenie Inspektoratu Pracy.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA,

wybitna pedagogiczka, udziela lekcji. Zakres: szkoła powszechna, gimnazjum, liceum. Również dorosłym. Przygotowuje do egzaminów. Postępy zapewnione. Bardzo tanio. Obiady. Pawia 27 m. 26. Telefon 12-10-34.

PRACOWNIK UMYSŁOWY, pracował w majątkach, obecnie bezrobotny, rodzina, szuka jakiegokolwiek posady. Oferty: Feliks Wróblewski. Sartypory p-ta Węgrów.

WYCHOWANEK SZKOŁY SPÓŁDZIELCZEJ mającej roczną praktykę w przedsiębiorstwach, poszukując od zaraz jakiegokolwiek pracy w bran-

Nasza rubryka

ży spółdzielczej. Oferty kierować: Władysław Lachowski, wieś Jeżewo p-ta Pultusk.

STUDENTKA, STUDENT, delfinanci koronpetytorzy, udzielają: matematyki, polskiego, łaciny, niemieckiego. Przygotowują do matury, uczą dorosłych. Telefon 5-29-55.

MŁODY INTROLIGATOR, wykwalifikowany na robotę zwykłą i galanteryjną, poszukuje pracy. Zgłoszenia w Administracji pod „Introligator“.

PRACOWNIK BRANŻY GUMOWEJ demokracja - socjalista polecony przez związek klasowy poszukujący. Oferty do administracji „Robotnika“ pod „Guma“.

RAYMOND RUSHENT.

Bunt w orkiestrze

Apatia i zwątpienie ogarnęły duszę Andrea Belloni. Widział, że inni, których daleko prześcignął talentem i mocą artystycznym wyrazu, szli od sukcesu do sukcesu, podczas gdy jego kompozycje i gnorowano.

Podbiegł do biurka, wysunął szufladę, z której wypadło mnóstwo rękopisów. Wziął kilka, siadł na brzęgu łóżka i rozpostarł przed sobą arkusze.

Oto „Arkadyjskie lato“, muzyka przepojona gorącą melodią lata, poświęciatą księżycową i słodkim szepceniem miłości. Tylko raz grano ją, a potem utonąła w zapomnieniu. Oto „Diabelski koncert“, zrodzony w bezsennych nocach, poruszający głębie duszy ludzkiej — jego dzieło! Dalej „Oda do Chloe“ — poźółka, a przecież tchnąca życiem. Czyż to nie umuzyczniony wdziec?

Belloni odsunął rękopisy — spadły na podłogę. Jak z jego prawdziwym talentem może się nawet równać sztuka Juliusza Leconte'a? Leconte razem z nim kształcił się i głodował. Teraz Leconte był

ulubieńcem tłumów, podczas gdy Belloni zmuszony był w narodowej orkiestrze symfonicznej walić w czołwie, których moshadz wydawał dźwięki, przenikające do szpiku kości.

Dziś wieczorem Juliusz Leconte będzie osobiście dyrygował orkiestrą podczas premiery swej symfonii „Persefona“. Andrea Belloni będzie walił w swe komiczne talerze. Ścisłe mówiąc — uderzy czeremchy. Tyle przeznaczono jemu, doktorowi historii muzyki!

Sala koncertowa była przepelniona, w powietrzu wyczuwano się napięcie oczekiwaniam. Zgromadzeni członkowie orkiestry stroili instrumenty.

Wreszcie chwila ciszy i burza oklasków przywitała małego różowiatkiego pana o artystycznej czuprynie, który stanął przy dyrygenckim pulpicie. Był to Leconte. Ukłonił się w kierunku środka sali, potem na prawo i na lewo, i podniósł paleczkę...

Gdzieś zdala spłynął uduchowiony przejmujący szepc i cichy

szmer, jak gdyby żdźbła traw ugrnaly się pod tchnieniem nocnego wiatru. Przytłumione dźwięki skrzy piec przyłączyły się do tchnienia wiatru i natychmiast melodia nabrzmiała siłą. Nieomal odróżniało się szelest szat Persefony, gdy biegła przez świat podziemny w ramiona swej matki Ceres.

Muzyka potężniała; wreszcie bębny ucichły, a Leconte wysunął batutę daleko przed siebie. Z głębi orkiestry odezwały się czołwie: Czini, czini, czini, czini! Było to pęknięcie kamiennego grobowca, wiodącego w podziemia. Persefona uszedłszy z ponurych czeluści, już wolna śkała w objęciach matki.

To była rola Bellonięgo. Po czte krotnym uderzeniu w talerze, był zbyteczny.

Minęła jego rola, ale muzyka trwała dalej. Nadciągała wiosna, kwiaty, gorące, słoneczne dni, brzęczenie pszczoł, szmer strumieni wśród ciszy nocy księżycowych... Belloni nie słyszał tego. Jego duszę ogarnęła całkowicie jedyna myśl: ach, pokaże temu Leconte'owi... chciał mu dać nauczkę!

Wziął znów do ręki swój instrument. Oddechem łagodnego, głębokiego spokoju brzmiała teraz muzyka, gdy nagle brutalnie wdarł się w nią zgrzytliwe tony czy-

nell. Przenikały do szpiku kości dreszczem zagłady!

Leconte zbliadł. Batuta wypadła z drżących palców. Orkiestra zamilkła. Ucięto nagłe pieściwą melodię, a wzmianki trzępotały się w triumfującym jazgocie mosiężne talerze.

Wściekły i zawstydzony opuścił Leconte miejsce swego ponizenia. Nie słyszał nawet grzmiących oklasków, które przerwały ciszę powszechnego osłupienia.

Symfonia „Persefona“ skończyła się.

Leconte nie zaznał tej nocy do brodziejstwa snu. Krążył po pokoju bliski rozstroju nerwowego. „Persefona“ — jego najlepsze dzieło zepsute i oszepecone przez oszalałego czynielistę! Jutro cały Paryż wyśmieje Leconte'a.

Andrea Belloni obudził się, gdy promień słońca wdarł się przez okno. Bardzo wolno przypomniał sobie przebieg ostatniego wieczoru; w skroniach waliły mu uderzenia tyśkiny mosiężnych talerzy... Co z tego wyniknie? — przypomniał sobie — Leconte'owi tym razem mocno przesoiliem żupę.

Wstał i sięgnął po tkwiącą we drzwiach gazetę poranną. Ale

drzwiący uśmiech zniknął z bladej twarzy i wargi mu drżały, gdy czytał:

„Symfonia „Persefona“ — arcydzieło Leconte'a. Jeżeli ktokolwiek wąpiał jeszcze o geniuszu Juliusza Leconte'a, to wczorajszy koncert narodowej orkiestry symfonicznej pod osobistą dyrekcją kompozytora rozwiął wszelkie wąpliwości.“

Pierwsza część z introdukcją fleatów, popartych przez instrumenty smyczkowe, doprowadzona do tryumfalnego występu całej orkiestry — była mistrzowska. W drugiej części odczuło się przebudzenie wiosenne w naturze, głosy faunów i nimf, siew i po tym zbior. Ale któż opisie słowami nabrzmiały bólem punkt szczytowy symfonii? Z ponurą plastyką wdarły się w nastrój lata zgrzyty czołwie, jak groźne pomruki nadchodzącej zimy, wśród których porwana z ziemi Persefona zapada się w podziemne królestwo Plutosa. To był genialny pomysł! Zaryzykujemy przeprowadzić, że Leconte, gdyby nawet wszystkie jego dzieła zapomniano, przejdzie do historii muzyki, dzięki temu pomysłowi z grzmikami czynielami...“

Andrea Belloni nie czytał dalej. Tłum. K. L.

Na ostatniej... fali

LIGA WYSTAWIA

Rada Ligi Narodów postanowiła wziąć udział w wystawie międzynarodowej w Nowym Yorku, która odbędzie się w 1939 roku. Na zaproszenie rządu amerykańskiego, Sekretariat Generalny Ligi Narodów zamianuje wysokiego komisarza, którego zadaniem będzie wypracowanie projektu i przedłożenie go Radzie Ligi na przyszłej sesji.

„ANSALDO” PRZECIW ZSRR

Włoskie zakłady „Ansaldo” żądają położenia aresztu na wszelkie ruchomości, należące do przedstawicieli handlowego ZSRR we Włoszech, oraz na wszelkie należności i depozyty sowieckie do wysokości 25.785.433 lirów, tyle bowiem wynosi zadłużenie Sowietań wobec zakładów Ansaldo za różne obstarunki.

JAPONIA GROZI ANGLII

Reuter donosi z Szanghaju, iż gen. Matsui miał oświadczyć naczelnemu redaktorowi czasopisma „Magazine Oriental Affairs”, iż jeśli W. Brytania posunie się po za zwykłą obronę swych interesów w Chinach i zacznie zdecydowanie współdziałać w dziedzinie politycznej i gospodarczej z Kuomintangiem, to może to wywołać bardzo poważny konflikt pomiędzy Japonią, a W. Brytanią.

KORSARZE GEN. FRANCO

W Tallinie otrzymano wiadomość o zatrzymaniu przez okręty wojenne gen. Franco, w pobliżu brzoźców Hiszpanii, dwóch estońskich statków towarowych, „Jusa” i „Pomaron”. Statki zostały wprowadzone do portu Ceuta. Jak donoszą, statki estońskie wiozły węgiel z Anglii do Barcelony.

POZYCZKA DLA CHINY?

Dziennik japoński „Yomiuri” twierdzi, że rząd chiński ma uzyskać w Ameryce i Anglii pożyczkę w wysokości 50 milionów dolarów, która zostanie użyta na zakup broni i amunicji.

NA ŻÓŁTYM FRONCIE

Walki, które w piątek wznowiono zostały w rejonie Tientsin-Pukau, trwały przez cały dzień i noc z przerwami. Głównym ośrodkiem walk była rzeczka, położona pomiędzy Min-Kwanem i Ling Hai-Kwanem, przez którą Japończycy próbowali w piątek rano bezskutecznie przepłynąć się. Po południu wojska japońskie usiłowały położyć most pontonowy. W kilka chwil po ukończeniu tego mostu, artyleria chińska rozpoczęła gwałtowny ogień, który zniszczył most, niedopuszczając ponownie do przeprawy Japończyków. Po obu stronach walki spowodowały poważne straty. Według twierdzeń chińskich, oddziały chińskie zabrały 800 Japończyków do niewoli.

Wieśniaczka przebiła męża nożem

W Wielkiej Wsi Nowej, gm. Piaskowice, pow. łęczyckiego na tle nieporozumień małżeńskich Anna Cichecka ugodziła nożem kuchennym swego męża Jana w brzuch przebijając go na wylot. Kiernego w agonii odwieziono do szpitala.

Przeciw Cicheckiej zarządzone dochodzenie i zatrzymano ją do dyspozycji władz.

Skład łódzkiej delegacji Na zjazd Nauczycielstwa Polskiego

W środę, dnia 2-go lutego b. r. nastąpi w Krakowie uroczyste otwarcie ogólnopolskiego zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Na porządku dziennym obrad zjazdu znajduje się tylko jeden punkt, a mianowicie wybór władz naczelnych Związku.

Wejście na zjazd będzie pilnie strzeżone. Na salę obrad dostać się będzie można jedynie za okazaniem specjalnych legitymacji, uprawniających do uczestniczenia w zjeździe. Nadzwyczajne środki ostrożności podjęte zostały przez organizatorów zjazdu celem uniknięcia prowokacji ze strony niepowołanych elementów. W zjeździe przewidziany jest udział około 1000 delegatów.

Przyrzekli posadę w „Gentlemanie” i wyłudziili 500 zł. od wieśniaka Szajka oszustów na ławie oskarżonych

Sąd Grodzki rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko szajce oszustów, złożonych z pięciu osób. Ławę oskarżonych zajęli: 29-letni Antoni Szymczak, 35-letni Feliks Szewczyk, 30-letni Stanisław Florczak, 30-letni Feliks Zeligowski oraz 42-letni Stanisław Gordat.

Wszystcy wymienieni zwabiali ofiary rekrutując się przeważnie z wieśniaków, od których pobierali różne sumy za wyrobienie posady.

W dniu 28 listopada 1936 roku zwabili Jana Stańczyka, mieszkańca Opoczna, któremu przyrzekli posadę w zakładach „Gentleman” przy ul. Limanowskiego nr. 156.

Oskarżeni zaprowadzili Stańczyka na teren fabryki „Gentleman”, gdzie poznali go z przyszłą pracą i pobrali a conto przyszłej posady 500 złotych.

Gdy po kilku tygodniach Stańczyk przekonał się, że padł ofiarą oszustwa i począł się domagać zwrotu pieniędzy, wówczas w obawie przed zadenuncjowaniem oszuści wystawili weksle na 500 złotych. Weksle jednak poszły do protestu i wówczas Stańczyk złożył zameldowanie w policji.

Cała piątka oszustów została postawiona w stan oskarżenia i w dniu wczorajszym sprawa rozpatrywana była w sądzie.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał: Antoniego Szymczaka na 2 i pół roku więzienia, Feliksa Szewczyka i Stanisława Florczaka po pół roku więzienia, Feliksa Zeligowskiego na 8 miesięcy więzienia oraz Stanisława Gordata na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Zderzenie tramwaju z wozem

Przy zbiegu ulicy Senatorskiej i Kilińskiego miało miejsce zderzenie tramwaju z wozem, które nastąpiło z winy woźnicy.

Z ul. Senatorskiej wyjeżdżał wozem woźnica 38-letni Józef Przybył, zamieszkały przy ul. Śląskiej 28.

Przybył nie zwrócił uwagi na jadący z boku ulicą Kilińskiego tramwaj. Wskutek zderzenia wóz został rozbity, tramwaj zaś poważnie uszkodzony.

Przybył wyrzucony z wozu na jezdnię, odniósł obrażenia głowy oraz obu rąk. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Z codziennych walk robotników

ZATARGI W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM OKRĘGU ŁÓDZKIEGO NIE USTAJĄ

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu odbędzie się w Zduńskiej Woli konferencja przy udziale przedstawicieli Inspekcji Pracy w sprawie unormowania warunków pracy w chałupniczym przemyśle włókienniczym. Robotnicy, zatrudnieni w zarobkowych tkalniach, otrzymują bardzo niskie zarobki, gdzie przedsiębiorcy nie honorują umowy zbiorowej.

W Żelowie istnieje kilka farbarni, stosujących niższe stawki od przewidzianych w umowie zbiorowej dla przemysłu włókienniczego. W sprawie tej interweniował w Inspekcji Pracy 15-go obwodu związek klasowy. W związku z tym w dniu 4-go lutego udaje się do Żelowa przedstawiciel Inspekcji Pracy celem odbycia konferencji z przedsiębiorcami.

W Zgierzu od pewnego czasu istniał stan bezumowny pomiędzy nakładcami, a chałupnikami, zatrudniającymi ze swej strony po kilku robotników. W sprawie tej

Gordat został aresztowany na sali sądowej, gdyż odpowiadał z wolnej stopy.

O+O=OO

W lokalu partyjnym przy ul. Obywatelskiej odbyło się zebranie ogólne członków grupy łódzkiej Narodowo Socjalistycznej Partii Miast i Wsi, na którym postanowiono zlikwidować placówkę łódzkiej partii i przystąpić wraz z całym majątkiem ruchomym do Narodowej Partii Społecznej „Byskawica” pozostającej pod przewodnictwem „działacza” ze Śląska Józefa Grafly.

Po walnym zebraniu wszyscy członkowie wsiadli do jednej dorozki i kazali się zawieźć do knajpy.

Nieudane włamanie do piekarni Złodziej w szafie

Nocy wczorajszej do piekarni Starosty, przy ul. Limanowskiego nr. 130, usiłowali dostać się złodzieje.

Około godziny 1.30 funkcjonariusz „Straży Nocnej” zaobserwował dwóch podejrzanych osobników, z których jeden zatrzymał się przed piekarnią na czatach, drugi natomiast otworzył okiennicę, wygniół szybę w oknie i do stał się do środka.

Strażnik nocny wystąpił wówczas, lecz na jego widok stojący na czatach rzucił się do ucieczki. Zaalarmowany właściciel piekarni wraz z strażnikiem zarządzili poszukiwania w mieszkaniu, które początkowo nie dały wyniku, dopiero po dłuższych poszukiwaniach znaleziono złodzieja ukrytego w mieszkaniu służbowym czeladników w szafie pod garde robą.

Zatrzymanym okazał się Józef Olbromski, zamieszkały przy ulicy Wróblej 5. Drugim włamywaczem okazał się Roman Zaradnie wicz zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 76. Obu zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

„Cichy współnik” firmy budowlanej

Przedsiębiorca budowlany inż. Zygmunt Tworek, posiada przy ul. Świętokrzyskiej 61 plac i skład materiałów budowlanych.

Od pewnego czasu ze składu systematycznie znikają belki żelazne. Zarządzone obserwacje stwierdziły, że skradzione żelazo znajduje się w składach Chai Szefer (Kilińskiego 27), Abrama Cukiera (Kilińskiego 6), a dalej stwierdzono, że kradzieży dokonywał 47-letni Zelman Baum (Franciszkańska 61).

Wszystkich wyżej wymienionych oraz dwóch synów Cukiera pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał 47-letniego Zelmę Bauma na 2 lata więzienia, pozostałych zaś uniewinnił.

Nagła śmierć właściciela sklepu

Pogotowie prywatne wezwane zostało do sklepu radiowego f. „Radio - Kosmos”, przy ulicy Przejazd 16, którego właściciel, 42-letni Stanisław Ożarówski, zamieszkały w Radogoszczu, dostał nagłe ataku sercowego i zmarł przed przybyciem pomocy. Lekarz pogotowia stwierdził zgon Ożarowskiego.

Wielka wyprzedaż poinwentarzowa

Porcelany, szkła, kryształów i ceramiki
Zniżka cen od 10% do 60%
Wiele okazji taniego kupna!
Z kryształów i ceramiki specjalny dodatkowy 15% rabat

Z codziennych walk robotników

ZATARGI W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM OKRĘGU ŁÓDZKIEGO NIE USTAJĄ

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu odbędzie się w Zduńskiej Woli konferencja przy udziale przedstawicieli Inspekcji Pracy w sprawie unormowania warunków pracy w chałupniczym przemyśle włókienniczym. Robotnicy, zatrudnieni w zarobkowych tkalniach, otrzymują bardzo niskie zarobki, gdzie przedsiębiorcy nie honorują umowy zbiorowej.

W Żelowie istnieje kilka farbarni, stosujących niższe stawki od przewidzianych w umowie zbiorowej dla przemysłu włókienniczego. W sprawie tej interweniował w Inspekcji Pracy 15-go obwodu związek klasowy. W związku z tym w dniu 4-go lutego udaje się do Żelowa przedstawiciel Inspekcji Pracy celem odbycia konferencji z przedsiębiorcami.

W Zgierzu od pewnego czasu istniał stan bezumowny pomiędzy nakładcami, a chałupnikami, zatrudniającymi ze swej strony po kilku robotników. W sprawie tej

Gordat został aresztowany na sali sądowej, gdyż odpowiadał z wolnej stopy.

O+O=OO

W lokalu partyjnym przy ul. Obywatelskiej odbyło się zebranie ogólne członków grupy łódzkiej Narodowo Socjalistycznej Partii Miast i Wsi, na którym postanowiono zlikwidować placówkę łódzkiej partii i przystąpić wraz z całym majątkiem ruchomym do Narodowej Partii Społecznej „Byskawica” pozostającej pod przewodnictwem „działacza” ze Śląska Józefa Grafly.

Po walnym zebraniu wszyscy członkowie wsiadli do jednej dorozki i kazali się zawieźć do knajpy.

Nieudane włamanie do piekarni Złodziej w szafie

Nocy wczorajszej do piekarni Starosty, przy ul. Limanowskiego nr. 130, usiłowali dostać się złodzieje.

Około godziny 1.30 funkcjonariusz „Straży Nocnej” zaobserwował dwóch podejrzanych osobników, z których jeden zatrzymał się przed piekarnią na czatach, drugi natomiast otworzył okiennicę, wygniół szybę w oknie i do stał się do środka.

Strażnik nocny wystąpił wówczas, lecz na jego widok stojący na czatach rzucił się do ucieczki. Zaalarmowany właściciel piekarni wraz z strażnikiem zarządzili poszukiwania w mieszkaniu, które początkowo nie dały wyniku, dopiero po dłuższych poszukiwaniach znaleziono złodzieja ukrytego w mieszkaniu służbowym czeladników w szafie pod garde robą.

Zatrzymanym okazał się Józef Olbromski, zamieszkały przy ulicy Wróblej 5. Drugim włamywaczem okazał się Roman Zaradnie wicz zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 76. Obu zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

„Cichy współnik” firmy budowlanej

Przedsiębiorca budowlany inż. Zygmunt Tworek, posiada przy ul. Świętokrzyskiej 61 plac i skład materiałów budowlanych.

Od pewnego czasu ze składu systematycznie znikają belki żelazne. Zarządzone obserwacje stwierdziły, że skradzione żelazo znajduje się w składach Chai Szefer (Kilińskiego 27), Abrama Cukiera (Kilińskiego 6), a dalej stwierdzono, że kradzieży dokonywał 47-letni Zelman Baum (Franciszkańska 61).

Wszystkich wyżej wymienionych oraz dwóch synów Cukiera pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał 47-letniego Zelmę Bauma na 2 lata więzienia, pozostałych zaś uniewinnił.

Nagła śmierć właściciela sklepu

Pogotowie prywatne wezwane zostało do sklepu radiowego f. „Radio - Kosmos”, przy ulicy Przejazd 16, którego właściciel, 42-letni Stanisław Ożarówski, zamieszkały w Radogoszczu, dostał nagłe ataku sercowego i zmarł przed przybyciem pomocy. Lekarz pogotowia stwierdził zgon Ożarowskiego.

Wielka wyprzedaż poinwentarzowa

Porcelany, szkła, kryształów i ceramiki
Zniżka cen od 10% do 60%
Wiele okazji taniego kupna!
Z kryształów i ceramiki specjalny dodatkowy 15% rabat

W RADIO

NIEDZIELA, 3 stycznia 1938 r.

8.00 Sygnał czasu, 8.05 Dziennik poranny, 8.15 Gazetka rolnicza, 8.30 Muzyka poranna (płyty), 8.55 Odczytanie programu, 9.00 Transmisja Nabożeństwa, 10.30 Koncert Zyczeń, 11.30 „Bitwa Narodów pod Lipskiem”, 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej, 13.00 Reportaż z Wystawy Radiowej, 13.10 „W Castrop” fragment z powieści Osmańczyka, 13.30 Muzyka obiadowa, Janina Paszkowska — piosenki, Jan Berzeński — fortepian i Oktet Salonowy Stefana Rachonia, 14.45 Audycja dla wsi: 15.45—16.05 Piosenki dla dzieci, 16.05 Słoty na orkiestrę smyczkową, 16.45 „Anielca i życie” — powieść młówna, 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (ze Lwowa), 18.55 „Druga żona” wg. Józefa Korzeniowskiego, 19.35 Felieton p. t. „Zaczęły przemysły włókiennicze w Łodzi”, 19.50 Koncert muzyki polskiej, 20.35 Wiadomości sportowe lokalne, 20.40 Przegląd polityczny, 20.50 Dziennik wieczorny, 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni, 21.15 „Humor krakowski” na cenzurowanym — wesela audycja, 21.45 Recital fortepianowy Claudio Arcau, 22.25 Muzyka lekka (płyty), 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, 23.00 — 23.30 Kolorowe serpentyny — wesela audycja z Katowic.

Z teatrow

Przedstawienia w Teatrach Miejskich rozpoczynają się punktualnie. Osoby spóźniające się, nie będą wpuszczone na widownię w czasie akcji, tak że będą zmuszone czekać na foyer do najbliższej przerwy.

TEATR POLSKI. Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach popołudniowych i wiecz. o godz. 8.30 „Galażka rozmarzona”.

TEATR POPULARNY: Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. (po cenach popoł.) i o godz. 8.30 wiecz. „Głupi Jakub” ze Stegowskim.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 4.15 popoł. i 8.15 wiecz. komedia „Koly-sanka”.

TEATR W SALI GEYERA: Dziś w niedzielę o godz. 4.30 popoł. i 7.30 wiecz. Komedia „Powrót mamy”.

W wirze wielkiego miasta

SZLAKA należy wysypać ścieżki w Parku Staszica, gdyż z powodu roztopów komunikacja między ulicami Narutowicza i Cegielnianą przez park jest niemożliwa o.s.

PODCHMIELONY lokator Jan Cyrus z ul. Koszykowej 15, wybił 10 szyb porubał futryny i ramy okienne w mieszkaniu swego gospodarza Bolesława Zamrockiego.

POLICJA zlikwidowała najście grupy sąsiadów na mieszkanie 22-letniej Stanisławy Błotnickiej (Olszowa 9). Urządzenie mieszkania uległo zdemolowaniu, a właścicielkę opatrzył lekarz Pogotowia.

Likwidacja strajku w przemyśle tasienkarskim

Od 6 tygodni w przemyśle tasienkarskim trwał strajk. Kilkakrotnie konferencje nie doprowadziły do porozumienia. Wczoraj odbyła się kolejna konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Wyrzykowski. W wyniku dłuższych debat zdołano osiągnąć porozumienia i podpisana została umowa zbiorowa na okres do lipca 1939 roku.

Na mocy umowy płace robotników podwyższone zostały o 4,5 proc. W związku z tym od poniedziałku 31 b. m. robotnicy podejmują pracę.

Akcja czeladników rzeźniczych

W dniu dzisiejszym 30 b. m. w lokalu związkowym przy ul. Wysockiej zwołane zostało zebranie ogólne czeladników rzeźniczych. Zebranie stoi w związku z żądaniem wysuniętymi pod adresem cechu rzeźniczego w Łodzi w kwestii podwyższenia płac o 10% i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Na zebraniu powzięte mają być uchwały odnośnie dalszej akcji.

Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny

To wielka miłość w życiu kobiety, za którą szaleli mężczyźni całego świata.

Najbliższy przebój kina „PRZEDWIOŚNIE”

I Petersburg miał swoją „DAMĘ KAMELOWĄ”

Była nią NINA PETROWNA

Najbliższy przebój kina „PRZEDWIOŚNIE”

Łodzi robotnicza!

WARSZAWIAK I GURMAN
dawn. „CMIELÓW”
Piotrkowska 31, telefon 156-89

WIELKA WYPRZEDAŻ POINWENTARZOWA
Porcelany, szkła, kryształów i ceramiki
Zniżka cen od 10% do 60%
Wiele okazji taniego kupna!
Z kryształów i ceramiki specjalny dodatkowy 15% rabat